Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 34 | Kraków-Lwów, 21-go sierpnia 1938 r. | Rok XXVI.

Prenumerata wynosi w Polsce miesięcznie . . 1 zł, „ kwartalnie . . 2,50 zł, „ półrocznie . . 4,50 zł, „ rocznie . . . . 8 zł, za granicą rocznie . . . 20 zł, w Ameryce rocznie . . 20 zł. Nr. pojedyńczy 8 cent. Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065. Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza. Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek. Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Manifestacja wsi polskiej

w dniu 15 sierpnia br.

Z szeregu powiatów zamieszczamy poniżej krótkie telefoniczne względnie telegraficzne sprawozdania z obchodów, jakie Stronnictwo Ludowe urządziło na terenie całej Polski.

I cóż możemy już dziś stwierdzić. Mimo fatalnych warunków atmosferycznych, mimo ulewnych deszczów i nawałnic, wieś polska wystąpiła tłumnie i jednolicie pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. Jeżeli w wielu miastach powiatowych nie mogły odbyć się manifestacje urządzane przez czynniki oficjalne, czy też przez stronnictwa, działające na terenie miast, z powodu niepogody, to z uznaniem należy podkreślić, że chłopi mimo ulewy, mimo nieraz kilkudziesięcio-kilometrowej odległości, do miast powiatowych czy wojewódzkich przybyli, przynieśli z sobą wieńce na płytę Nieznanego Żołnierza, przynieśli z sobą zielone sztandary, przyprowadzili barwne banderie, któreby uświetniły ich pochód, przybyli po to, by zamanifestować i podnieść głos, — czego domaga się wieś, czego żąda, czego pragnie.

WIEŚ PRZE NAPRZÓD.

Był imponujący Kongres S. L. w Krakowie na początku tego roku. Zapadły na nim bardzo ważne uchwały, mimo zeszłorocznej pacyfikacji, mimo ofiar. Wieś chce mieć swój głos w sprawach nie tylko samorządowych, spółdzielczych, ale przede wszystkim wieś chce mieć swój głos w sprawach politycznych. — Dla chłopa dziś nie bez znaczenia jest, jaką minister spraw zagranicznych rządu polskiego prowadzi politykę. Czy ta polityka zmierza do wojny czy do pokoju. Nie można dziwić się chłopom, jeżeli pragną mieć swój wpływ na politykę zagraniczną rządu, wszak chłopi w 75 procentach zapełniają armię, oni tworzą rezerwy, chłopi, którzy najbardziej odczuwali ciężar wojny światowej, chcą wiedzieć czy polska polityka zagraniczna zdąża do pokoju, czy do wojny.

Chłopi jako solidni płatnicy podatków i świadczeń na rzecz państwa i jego obronności, chcą wiedzieć, jak się ich groszem gospodaruje. Chłopi, którzy mieli tylu dobrodziejów przekonali się, że za ich przywódcą właściwie niewielu poza nimi się upominało. Chłopi chcą zmiany. Chcą mieć wpływ na samorządy, na Rady powiatowe, chcą mieć wpływ na rząd przez swoje przedstawicielstwo parlamentarne, wybrane w uczciwych wyborach.

I chłopi tutaj nie ustąpią. Stawiają jasno i uczciwie swoje żądania.

TEGOROCZNE ŻĄDANIA POD ADRESEM WŁADZ STRONNICTWA LUDOWEGO.

Chłopi widząc, że rezolucje, czy też uchwały powzięte na masowych zgromadzeniach nie odnoszą najmniejszego skutku, stracili wiarę w uchwalanie nawet bardzo słusznych rezolucyj. Były wypadki na poprzednich obchodach, że rezolucje, które były nadesłane przez Naczelny Komitet Wykonawczy — były przez chłopów zbojkotowane. — „Nie chcemy bawić się w uchwalanie rezolucyj, jeżeli one nie są respektowane przez miarodajne czynniki" — tak mówiono.,

W tym roku zgromadzeni powzięli jedną jedyną uchwałę — a mianowicie: „ZGROMADZENI ZWRACAJĄ SIĘ POD ADRESEM WŁADZ STRONNICTWA LUDOWEGO — by — wobec nie uznania znanych postulatów chłopskich — władze S. L. przystąpiły do zrealizowania uchwał krakowskiego Kongresu ludowego".

Należy wyjaśnić, że tak organizacje okręgowe, jak wojewódzkie są zasypywane uchwałami zjazdów względnie zebrań gminnych, czy gromadzkich, uchwałami podobnej treści. Głos wsi musi zostać wysłuchany. Albo pójdzie się na wysłuchanie głosu wsi, albo trzeba iść ze wsią na walkę.

Od decydujących czynników zależy, czy nastąpi uspokojenie stosunków na wsi, czy też będzie trwać walka w obronie tych praw, jakie wieś miała, jakie wieś zdobyła.

POTRIOTYCZNA POSTAWA MAS PRZY RÓWNOCZESNYM ŻĄDANIU PRAW.

Kiedy w kościele św. Floriana w Krakowie, przy końcu Mszy św. organista zaintonował hymn: Boże coś Polskę — podjęli ten hymn chłopi i śpiewali tak, że aż dziw, że pieśń ta jest tak popularną na wsi. — W czasie tegorocznych obchodów chłopi wszędzie składali wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. To są wystarczające dowody patriotyzmu chłopów.

Jeżeli chłop patriota domaga się spełnienia swoich minimalnych żądań politycznych, to przecież z tym trzeba coś zrobić. —

Nic też dziwnego, że jeżeli uświadomiony chłop widzi, że nad jego słusznymi żądaniami przechodzi się do porządku dziennego, że ten chłop domaga się wykonania uchwał, które uchwalił na chłopskim sejmie, kiedy do państwowego sejmu nie miał możności wysłać swych przedstawicieli. —

W Warszawie manifestacja chłopów wywarła wielkie wrażenie. Publiczność z całą sympatią łączyła się z manifestującymi chłopami. Na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec z kłosów zboża od Wincentego Witosa, który w roku 1920 wołał płomiennymi słowy do żołnierzy:

— „Żołnierze, na Was i Wam ufa cała Polska, patrzy świat cały. Od Was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby, naród i państwo, ochrony i rzezi i grabieży Wasze rodziny! — Do walki więc! Idźcie! walczcie! wróćcie zwycięzcami". — Tak prezes Stronnictwa Ludowego — złożył w tym roku hołd Nieznanemu Żołnierzowi, symbolowi największego poświęcenia. —

TEGOROCZNE MANIFESTACJE.

Mało nas to obchodzi, jeżeli jakaś ajencja prasowa wyliczy nam, że w tym roku było mniej na obchodach niż w roku zeszłym. — Powiadamy: nie wiele nas to obchodzi. My wiemy o tym, że niezłomne masy chłopskie stoją jak mur przy Stronnictwie Ludowym, domagają się uwzględnienia słusznych, minimalnych żądań i coś z tym trzeba zrobić. Decyzja obecnie nie zależy od Stronnictwa Ludowego. — ,

EUGENIUSZ BIELENIN.

Podniecony nastrój

w powiecie Rzeszów

Telefonem donoszą nam, że na obchodzie w dniu święta „Czynu Chłopskiego" ZGROMADZIŁO SIĘ OKOŁO 10.000 UCZESTNIKÓW, MIMO ULEWNYCH DESZCZÓW.

Przemawiali: prezes pow. Wójcik, inż. Wawrzkowicz, Augustyn, Ostrowski, i delegat P. P. S. Hadera.

Odbierający telefon redaktor „Piasta" — przyrzekł przetelefonować wiadomość z obchodu natychmiast do N. K. W. do Warszawy — zalecając, by prezydium zebrania wpłynęło na zgromadzonych do rozejścia się.



Fragment wielkiego zgromadzenia ludowego w Leńczach, z okazji poświęcenia sztandaru w dniu 7 sierpnia br. — W tłumie widoczny prezes Bruno Gruszka.

W. W.

I NIC

Już przed tysiącami lat Pismo Święte Starego Zakonu uskarżało się gorzko na lata chude, w czasie których ludzie ginęli, nie mając kawałka chleba, ani kropli wody. Ten ciężki dopust Boży, długoletni i pustoszący, przedstawia ono jako doraźną karę Boską, wymierzoną narodowi żydowskiemu za grzechy króla, którego rządy i panowanie niecne i szkodliwe naród ten znosił cierpliwie. Okazuje się, że już wtenczas i tak wysoka władza od Boga nie pochodziła wcale, a ludzie nie chcieli, czy nie umieli z nią sobie poradzić.

— — — — — — — —

Od owego króla Achaba dzieli nas dziś nie tylko przestrzeń niezliczonych wieków, ale wiele więcej, a jednak... Szukajcie w biały dzień ze światłem pochodni myślącego i odpowiedzialnego obywatela, który by z czystym sumieniem mógł powiedzieć, że to, co się u nas dzieje, jest w jakim takim możliwym porządku. Zapytajcie polityków, dziennikarzy, ludzi, znających stosunki i świat, patrzących choćby na łokieć przed siebie, w jakich kolorach widzą oni naszą teraźniejszość i przyszłość!

Jeśli wyłączycie fantastów, głoszących, że dla owcy z wilkiem najlepsze bywa — przymierze, jeśli usuniecie ślepców, najemników, zdrajców i głupców, to się od wszystkich innych dowiecie, że nasze położenie państwowe wymaga nie tylko bezustannej, zbrojnej naprawdę czujności, najlepszych ludzi na czele, dobrych i szczerych stosunków z tymi, których uważamy za naszych prawdziwych przyjaciół, ale przede wszystkim związania mas ludowych z państwem, związania jak najmocniej i najspieszniej.

Związanie to musi być nie formalne, ani przymusowe, nie odświętne i galowe, ale szczere, głębokie i otwarte, oparte nie na frazesach, obietnicach, a nawet korzyściach, ale na rzeczywistym gospodarowaniu państwem. Znamy naszych królów. Wiemy, kto działał na tym polu i czego dokonał, mimo, że wypadki idą jak lawina, przypominając niemal że codziennie ten wielki, pilny i tak naturalny obowiązek, a przypominając go faktami nie do ukrycia, nie do ominięcia. Posucha jak była, tak jest.

Każdy pamięta, co zrobili nasi monopoliści, kto by zaś zapomniał, może każdej chwili sięgnąć do bogatego arsenału małostkowości, przechwałek, błąkania się po manowcach, zachłystywania się coraz nowymi i coraz bardziej pozbawionymi treści frazesami.

(Skonfiskowano)

Któż zapomniał dzieje i czasy przewrotu majowego! Kto nie pamięta twórców i pomocników! Ileż to radości, zachwytów, nadziei, obietnic, dziękczynnych procesyj! Niech ktoś spróbuje policzyć kamienie, rzucane na głowy przeciwników, a nie rzadko wczorajszych przyjaciół, niech zestawi sądy doraźne i nieubłagane wyroki tak łacno i ochoczo wydawane! Niech zmierzy jeziora gnojówki, wylanej na obrońców prawa i przeszłości! Na czym się to wszystko skończyło, — wiemy, a wiemy także, co to przyniosło narodowi i państwu.

Co można powiedzieć o próbach następnych, będących, delikatnie mówiąc, nie tylko karykaturą zjednoczenia, ale zaprzeczeniem jako tako zdrowego rozumu? Plany, które się kończy i koronuje malowaniem płotów, chyba nie wystarczą nawet na te czasy i nawet dla tych mało wybrednych.

— — — — — — — —

Nie wiem już, ile skór byczych użyć by potrzeba, by na nich spisać wszystkie argumenty równie mocne jak nieodparte, dowodzące szkodliwości rządzącego systemu, aby umieścić rezolucje i zapowiedzi, niewątpliwie słuszne co do treści, niewątpliwie wiarogodne co do woli piszących i uchwalających. Ile w to włożono pracy, trudów i myśli, ile wypowiedziano starczystych przemówień, ile rozbudzono nadziei, a ile jej zawiedziono! Ile zebrano oklasków, gratulacji! Ile w tym umieszczono kapitału zaufania tych, co prostym i szczerym sercem rzecz całą pojmują, gotowi nie do frazesów, lecz do ofiar, nawet ze swej krwi, nawet z życia złożonych. A ci ofiarni jakże olbrzymią większość zdrowego narodu stanowią!

(Skonfiskowano)

Bo to także nic! Pokora, cierpliwość, posłuszeństwo są dobre, a nawet konieczne za furtą klasztorną, w polityce mniej, niesłychanie mniej! Mocne słowa i nadrabianie miną, nawet małych czynów nie zastąpią.

— — — — — — — —

Na bezrybiu i rak rybą się staje, powiada nasze dość trafne przysłowie. Specjalne stosunki stworzyły, a nawet wysunęły na czoło gatunek prasy, szukającej za wszelką cenę odbiorców i — zgody z cenzorem. Któż nie zna jej karkołomnych, a równocześnie przemyślanych łamańców? Państwowo-twórcza, narodowa, moralna, zatroskana, przewidująca, karcąca i wynosząca pod niebiosa. Kogo? Oczywiście, tych, co pomagają, a mogliby zaszkodzić. Innych biczują, upominają, stawiają pod pręgierz. W jednym dniu dosiadają ognistego, szlachetnego rumaka, ażeby w drugim hasać na zwyczajnej, na skórę przeznaczonej szkapie. Raz wielcy i nieomylni kaznodzieje, w szaty proroków ubrani, a kiedy indziej stręczyciele i maklerzy, nie gardzący żadnym interesem, zmieniający barwę i sprawy. To dla nich polskość na Wołyniu jest ciężko zagrożona, to znów się odradza i dominuje. To Małopolska cofa się niemal w popłochu pod naporem ukraińskim, to już się wzmaga i tryumfuje. Garstka wynalezionych i przechrzczonych szlachciców tej cudownej zmiany dokonuje. I w Małopolsce i na Wołyniu! Z Gdańskiem nie lepiej!

Dla odmiany czytamy aż do znudzenia o cudownych obrazach i figurach, o odkryciach, bogatych złożach wszelkich metali, o nafcie płynącej kaskadą, lub zalewającej nasze rybne rzeki, by po miesiącach donieść, że to była... złuda. W przerwach organizuje się znowu kursy pływania, jazdy w znane i nieznane, lub też szybkobiegi dla tych, co jeszcze od tego wszystkiego nie poszaleli. Byle oszołomić, otępić, odwrócić uwagę od spraw istotnych a palących!

Biada narodowi, który morduje swoich proroków, ale większa biada takiemu, który się radami znachorów kieruje. Są to rycerze bardzo specjalnego przemysłu, niedostatecznie, jak dotąd, poznani. Dla siebie robią wszystko, ale dla wielkiej sprawy nic! Nic, nic!

Trzeba się — i to bez żalu — wyrzec wszelkiej pretensji do tych, których los zmusił do wielkości. Niewarto się pytać tych, którzy własny interes i żłób przenoszą nad wszystko. Trzeba ominąć pijanych władzą i trunkiem.

Ale zapytajmy się przywódców, władnących milionami najlepszych, czy i oni swoje urzędy i posłannictwo chcą na niczym skończyć? A wypadki, niestety, idą i mają coraz to głośniejszą wymowę.

(Artykuł powyższy ukazał się w Nr. 30 „Zwrotu“, gdzie uległ częściowej konfiskacie. Po opuszczeniu skonfiskowanych ustępów, pozwoliliśmy sobie na przedrukowanie go w naszym piśmie. Przyp. Red.)

Dr. Wiktor Jedliński

nadal prezesem powiatu w Przeworsku

W lipcu br. odbył się w Przeworsku w sali Związku plantatorów buraków cukrowych Zjazd statutowy przy udziale członków Zarządu pow. i Kół, oraz około 300 delegatów.

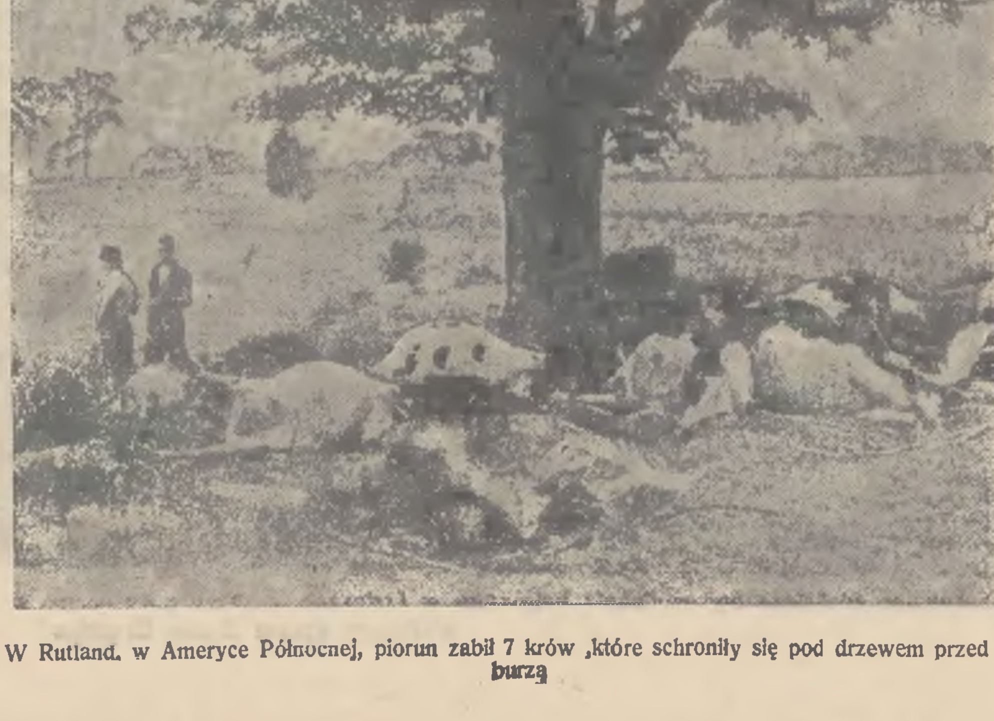
—

Szczególnie serdecznie i owacyjnie przyjął Zjazd pozdrowienie, przysłane od prezesa Zarządu pow. dr. Jedlińskiego, który już od roku odbywa karę półtorarocznego więzienia. Zgłoszonej rezygnacji na skutek przebywania w więzieniu Zjazd jednogłośnie nie przyjął do wiadomości, wybierając ponownie dr. Jedlińskiego na prezesa pow., przesyłając mu serdeczne pozdrowienia — pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową, wytrwałą, bezinteresowną pracę dla ludu i państwa.

Sprawozdanie z działalności Zarządu pow. za okres ubiegły złożył wiceprezes Wł. Kojder i sekretarz Józef Piestrak. Organizacja w powiecie postąpiła znacznie naprzód — przybyło Kół, członków, również kobiety biorą coraz żywszy udział w politycznym ruchu ludowym. Poza zjazdami, uroczystościami, kursami, ludowcy byli b. czynni w instytucjach spółdzielczych — zwłaszcza przy organizowaniu obecnie Spółdz. Spoż. Koła S. L.

W pracy swej napotykają przeszkody ze strony władz i kleru. Rezultat tej walki — rozgoryczenie — objawiające się nieobecnością w czasie kazań. Po sprawozdaniu rozwinęła się żywa dyskusja, zakończona uchwaleniem Zarządowi absolutorium i wyborem nowego Zarządu.

K.



W Rutland. w Ameryce Północnej, piorun zabił 7 krów, które schroniły się pod drzewem przed burzą

Z wojew. Kieleckiego

CHŁOPI W POWIECIE WŁOSZCZOWSKIM PROTESTUJĄ PRZECIWKO USTAWIE SAMORZĄDOWEJ

Onegdaj odbył się w **Psarach** zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego powiatu włoszczowskiego, na którym zebrani ostro zaprotestowali przeciwko uchwalonej ustawie samorządowej. Zebrani wysłali pismo do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego w Warszawie, że są gotowi stanąć do walki o ustawę samorządową opartą o zasady demokratyczne.

W RACŁAWICACH ZMIANY

Od 5-ciu lat kierownikiem 7 klasowej szkoły powszechnej w Racławicach był **p. Rokicki Stanisław, ogólnie lubiany i szanowany przez miejscową ludność.** Nagle tego roku kierownik Rokicki został przeniesiony z Racławic. Dodać należy, że swego czasu p. Rokicki wytoczył sławnemu wójtowi racławickiemu Manterysowi proces sądowy o obrazę nauczycielstwa. Sąd zasądził Manterysa na poniesienie kosztów sądowych i przeproszenie nauczycielstwa z Racławic.

Po wypadkach racławickich został przeniesiony tamtejszy komendant posterunku P. P. Stanisław Snioch, a jego miejsce objął starszy poster. Stanisław Głowacki. Obecnie dowiadujemy się, że komendant Głowacki został również przeniesiony.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W OLKUSKIM

Onegdaj we wsi **Sułoszowa** powiatu olkuskiego, odbyło się uroczyste **poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego,** na którą przybyło **około 4.000 ludzi;** ze sztandarami przybyły Koła Rodaki i Giebułtów. Na zgromadzeniu publicznym przemawiali: Kania Piotr, Pasternak Roman i Mędrek Jan z miechowskiego.

UNIEWINNIENIE DZIAŁACZY LUDOWYCH

W ostatnich dniach w Sądzie Grodzkim w Proszowicach odbyła się rozprawa przeciwko: Piotrowi Wiśniewskiemu, Janowi Kubeczko z Zysławic i Zygmuntowi Mackiewiczowi z Gruszowa, oskarżonym z art. 251 K. K. o sierpniowy strajk rolny. Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym stosowanie terroru do jadących na targ do miasta w czasie strajku rolnego.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Oskarżonych bronił bezinteresownie adw. Urban z Proszowic.

ZJAZD POWIATOWY POW. ZAWIERCIAŃSKIEGO

W dniu 17 lipca rb. we wsi Przybynów, pow. zawierciańskiego odbył się statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego, na który przybyli delegaci Kół ze wszystkich zakątków powiatu. — Referat o sytuacji politycznej wygłosił członek Zarządu Wojew. S. L. w Kielcach ob. Bieniek Stanisław.

Na Zjeździe wybrano nowy Zarząd z prezesem L. Rajczykiem na czele, ponadto Zjazd zaprotestował przeciwko nowej ustawie samorządowej i domagał się wykonania uchwał Kongresu.

MELIORACJA ŁĄK W POW. MORSKIM. Zachęceni przez Pomorską Izbę Rolniczą — rolnicy kaszubscy rozpoczęli na terenie pow. morskiego akcję zakładania nowych łąk na dotychczasowych nieużytkach. Duże obszary łąk zostały już utworzone, co **wpłynęło korzystnie na podniesienie się hodowli bydła w tej części wybrzeża polskiego.** Nowe łąki rozciągają się obecnie w okolicy Pucka, Łebcza, Mieruszyna, Jastrzębiej Góry i Karwi.

WYWOZIMY KONIE DO TURCJI. Po ostatniej wizycie komisji greckiej nadeszły już zamówienia na dostawę 1500 koni polskich do Grecji. Równocześnie prowadzone są w Warszawie pertraktacje w sprawie zawarcia transakcji eksportowej na 500 koni do Turcji. Poza tym za-

Niezłomna postawa mas chłopskich

Mimo ulewnego deszczu odbyły się wszędzie manifestacje Stronnictwa Ludowego

Święto „Czynu Chłopskiego“ w Krakowie

Zgodnie z tradycją i zapowiedzią władz Stronnictwa Ludowego, odbył się w dniu 15 sierpnia br. obchód uroczystości „Czynu Chłopskiego“ w Krakowie. Mimo ulewnego deszczu, na nabożeństwo do kościoła św. Floriana przybyli ludowcy z całego powiatu krakowskiego z kilkunastoma sztandarami i orkiestrą. Po Mszy św. odśpiewano: „Boże coś Polskę“. — Po wyjściu z kościoła uformował się kilkutysięczny pochód. Na czele pochodu jechała banderia krakusów i cykliści, za nimi postępowała orkiestra Koła S. L. z Giebułtowa, prezydium Zarządu Powiatowego S. L., dziewczęta z wieńcami i zwarte szeregi chłopów w czwórkach. Przy dźwiękach orkiestry i pieśni: „Gdy naród do boju“, ruszył pochód pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie zatrzymał się celem złożenia wieńca i odczytania apelu poległych. Specjalnie wysłana delegacja złożyła wieniec na kamieniu Kościuszki w Rynku. Następnie przeszedł pochód ulicami Basztową, Dunajewskiego, Podwale i Jabłonowskich na Plac Jabłonowskich. W czasie pochodu wznoszono szereg okrzyków, podchwytywanych przez manifestantów i publiczność. Na placu Jabłonowskich zagaił zgromadzenie prezes Zarządu Powiatowego S. L., p. Jan Gajoch, oddając przewodnictwo hon. prezesowi pow. b. min. Franciszkowi Wójcikowi, powołując na sekretarza dr. Władysława Zapałowicza. Przemówienia wygłosili: dr. Stanisław Grodziski i p. Józef Migała imieniem wiciarzy. W uroczystości wzięły udział delegacje P. P. S. i Stronnictwa Pracy, wygłaszając przemówienie powitalne.

Całość uroczystości wypadła imponująco. Mimo ulewy i fatalnych warunków atmosferycznych, chłopi pow. krakowskiego godnie zamanifestowali w dniu „Czynu Chłopskiego“ — tak — jak to było ich powinnością. — Podkreślić należy wysoce życzliwe ustosunkowanie się mieszkańców Krakowa do manifestacji ludowców, którzy ustawieni licznie wzdłuż trasy pochodu żywo i życzliwie reagowali na okrzyki uczestników pochodu. Manifestacja ludowców była jedyną w Krakowie (poza manifestacją Str. Pracy) i przypomniała mu wiekopomną rocznicę, inne bowiem ugrupowania polityczne odbyły ze względu na małą ilość uczestników zebrania w lokalach zamkniętych. (Gdzież ta silna endecja i sanacja w Krakowie). Nieliczna grupka narodowców i elementów komunizujących, usiłująca zakłócić powagę obchodu ludowego zlikwidowana została przez straż porządkową S. L. w zarodku. Zaznaczyć należy, że wystąpienie tak jednych, jak i drugich spotkały się z żywym oburzeniem tak u chłopów, jako też publiczności. Nastrój całego obchodu poważny i zdecydowanie mocny. Dzień 15 sierpnia minął w Krakowie pod wrażeniem uroczystości ludowców, żywo komentowanej w całym mieście.

Manifestacja na Podhalu

W Jordanowie zebrało się około 1.000 ludzi na obchodzie. Zgromadzenie odbyło się na Rynku. Nastrój mocny. — Przewodniczył prezes Rusin, przemawiał emerytowany kapitan Stanaszek i wiceprezes Cisoń Józef. — Uchwalono rezolucje z domaganiem się wykonania uchwał Kongresu.

Manifestacja w powiecie Przeworsk

W przeddzień uroczystości „Czynu Chłopskiego“ na wszystkich wyniosłych wzgórzach w powiecie, palono ognie ku czci poległych w roku 1920.

Mimo deszczu i ulewy zgromadziło się w dniu 15 sierpnia na Rynku w Przeworsku około 5.000 ludzi, którzy potem przeszli na miejsce zgromadzenia na błoniach. W obchodzie S. L. wzięła udział delegacja robotników. — W obchodzie wzięły udział dwie chłopskie orkiestry. Na zgromadzeniu przewodniczył p. Władysław Kojder. Tak przemówienia, jak też nastrój i dźwięki marsza żałobnego wywołały podniosły nastrój. Imieniem robotników przemawiał p. Michalik, składając oświadczenie, że robotnicy zawsze poprą chłopów w ich walce o prawa demokracji. Główny referat wygłosił p. Piotr Świetlik, następnie przemawiał p. Piestrak, sekretarz Zarządu pow. S. L.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, domagającą się wykonania uchwał Kongresu krakowskiego. Niezależnie od tego uchwalono rezolucję, domagając się zwolnienia z więzienia śledczego dra Wiktora Jedlińskiego, gdy żadne względy rzeczowe nie stoją temu na przeszkodzie. — Przesłano serdeczne pozdrowienie swojemu prezesowi do więzienia. Nastrój na zgromadzeniu: powaga, spokój, zdecydowanie — oto rysy tej naprawdę silnej manifestacji.



Fragmenty poświęcenia sztandaru ludowego w Leńczach. U góry: Pochód do kościoła. Za orkiestrą kroczy prezes Gruszka z bukietem, na lewo urzędujący prezes Zarządu Okręg. Władysław Witek ze Śmigna z powiatu tarnowskiego, na prawo adwokat dr. Hołda z Jordanowa i dyrektor Wydawnictwa Ludowego Zachara. W drugim rzędzie: organizator uroczystości Piotr Garlacz z Leńcz, red. Helenin. — Środkowa fotografia przedstawia moment, gdy po poświęceniu przemawia ks. kanonik Gacek. Niżej stoją prez. Witek i prezes Gruszka, redaktor Stwora. — Zdjęcie u dołu przedstawia moment, gdy z trybuny zgromadzenia odczytuje list Wincentego Witosa p. Garlacz. Na trybunie zwisa nowopoświęcony sztandar Koła S. L. w Leńczach.

Niezłomny powiat Łańcucki

W DNIU 15 SIERPNIA.

Telefonują do redakcji, że w obchodzie brało udział 10.000 uczestników. — Nastrój zdecydowany. Banderie, sztandary w liczbie 26. Uchwalono rezolucje nowosieleckie i rezolucje Kongresu krakowskiego. Przemawiali: prezes powiatu Burda, Kozakiewicz, Kuja z Grodziska, a imieniem „Wici“ Dziaduś. Do Zarządu łańcuckiego nadesłali pismo Hallerczycy, ideowa organizacja, która wiele zdziałała dla zdobycia i utrzymania niepodległości, w której olbrzymią większość stanowią chłopi. Zakończono potężną manifestację ludową pieśnią „Gdy naród do boju“. —

W POWIECIE GORLICKIM

Ponieważ ulewa przeszkodziła odbyciu manifestacji pod gołym niebem dlatego też zebrani w dniu 15 sierpnia br. chłopi powiatu gorlickiego urządzili obchód „Czynu Chłopskiego“ w sali Kupców i Rzemieślników przy udziale około 2.000 uczestników obecnych. Kto mógł się pomieścić w sali, to wszedł do sali, reszta zaległa kurytarze, dziedziniec i skupiła się obok domu, gdzie odbywało się zgromadzenie. Nastrój jak najlepszy. DOMAGANO SIĘ AMNESTII DLA EMIGRANTÓW BRZESKICH I WYKONANIA UCHWAŁ KONGRESU KRAKOWSKIEGO. Delegacje z innych stronnictw na obchód się nie zgłosiły.

Obchód w Kolbuszowej

Z powodu pryszczycy i wąglika władze administracyjne zezwoliły początkowo tylko na obchód z kilku gromad. Dopiero w sobotę zakomunikowano przedstawicielom Zarządu powiatowego Stron. Lud., że obchód może się odbyć z całego powiatu. Prezes powiatowy S. L. — jak wiadomo, nie ma do dyspozycji samochodu, gońców, telefonów, radia — nic więc dziwnego, że „z zagrożonych wąglikiem“ gromad nikt nie mógł przybyć. Mimo ulewy przybyło jednak na rynek do Kolbuszowej około 4.000 chłopów i kobiet pod 9 sztandarami zielonymi, którzy na Rynku w Kolbuszowej odbyli zgromadzenie, a po przemówieniu p. Olszowego odśpiewano pieśni ludowe, oddano hołd bojownikom o niepodległość Ojczyzny i o ideały ludowe. Ci, co przybyli — domagali się zgodnie i jednogłośnie wykonania uchwał krakowskiego Kongresu S. L. Przedstawicieli innych ugrupowań nie było.

W POWIECIE WADOWICKIM.

Obchód odbył się w Wieprzu. Z okazji poświęcenia sztandaru przybyło na poświecenie około 1.500 ludzi, którzy po nabożeństwie udali się do Domu ludowego, gdzie tylko część mogła się pomieścić, by wysłuchać przemówienia Piotra Garlacza z Leńcz. Na zgromadzeniu przewodniczył p. Franciszek Kuś, prezes powiatowy S. L. — Ani Kalwaria, ani lokalna powódź nie wstrzymała członków S. L. od wzięcia udziału w manifestacji.

Wadowiczanin.

Manifestacje w pow. Brzozów

W LIPNIKU I W DYDNI ZGROMADZIŁO SIĘ OKOŁO 12.000 UCZESTNIKÓW

Mimo ulewnego deszczu zgromadziło się w Lipniku Harcie OKOŁO 8.000, A W DYDNI OKOŁO 4.000 LUDZI.

W Lipniku zagaił zgromadzenie dr. Kęcki, przemawiał były minister dr. Lasocki i sekretarz Kongresu, p. Jan Tepper. — W Dydni zagaił zgromadzenie p. Kocaj, przemawiali p. dr. Lasocki i p. Tepper. — Nastrój dla Stronnictwa Ludowego pierwszorzędny, domagano się w obydwu miejscowościach wykonania uchwał Kongresu krakowskiego.

Manifestacja w Mieleckiem

Udział uczestników około 10.000 ludzi. Przemawiał prezes powiatowy, p. Starzyk. Z tłumu domagano się wśród huraganu okrzyków wykonania uchwał Kongresu krakowskiego. W obchodzie wzięła udział delegacja P. P. S.

Wspaniała manifestacja w Jarosławiu

Mimo wszelkich trudności — udział około 20.000 chłopów

Tegoroczny obchód święta Czynu Chłopskiego w Jarosławiu poprzedził, jak powszechnie wiadomo, urzędowy zakaz odbycia manifestacji.

Dopiero w piątek po południu zawiadomiono urzędowo Zarząd pow. S. L., że uroczystość może się odbyć. Były jednak dalsze trudności; afisze pozwolono rozlepić dopiero w sobotę. Zabroniono palenia sobótek, mimo to na wzniesieniach zabłysły ognie.

Na dobitkę, ulewny deszcz, który padał bez przerwy z soboty na niedzielę, nie przyczynił się do podniesienia frekwencji uczestników. Niektóre gromady zostały wprowadzane w błąd, że zakaz obowiązuje. Mimo tych trudności, przybyło na obchód do Jarosławia około 20.000 uczestników, którzy żywo manifestowali na rzecz Stronnictwa Ludowego, domagając się wykonania uchwał kongresu krakowskiego. Obszerne przemówienie poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym, wygłosił prezes Bruno Gruszka.

Manifestacja wywarła wielkie wrażenie w całym powiecie. Była to bowiem pierwsza większa manifestacja od znanych wydarzeń z sierpnia roku ubiegłego.

Manifestacja Ludowa w Dubiecku

w dniu święta „Czynu Chłopskiego“

Mimo ulewnych deszczów, na manifestację do Dubiecka przybyło około 5.000 chłopów z powiatu przemyskiego. Przemawiał prezes Zarządu pow. S. L., p. Michał Głowacz, wiceprezes Edmund Owsiany, Wojciech Hnilka, prezes Koła w Dubiecku. Powitalne przemówienie wygłosił delegat robotników. — Nastrój na obchodzie, jak i na zgromadzeniu bardzo podniecony. — Rezolucję, domagające się od władz Stronnictwa Ludowego wykonania uchwał krakowskiego Kongresu S. L. przyjęto wśród burzy niemilknącycn oklasków i okrzyków. — Rezolucję, dotyczącą dr. Wiktora Jedlińskiego, częściowo skonfiskował obecny na zgromadzeniu referent starostwa. Należy podkreślić fakt, iż mimo fatalnej niepogody na obchód przybyła taka masa chłopów ze wszystkich stron powiatu.

MANIFESTACJA W PODHAJCACH

Depeszą od naszego korespondenta: Uczestników 3.000. Referenci: Franciszek Wilk, Muchecki Piotr. Rezolucje krakowskiego Kongresu uchwalono jednomyślnie. Nastrój zdecydowany.



OBCHÓD W DĄBROWIE KOŁO TARNOWA

Na uroczystość, mimo ulewnych deszczów i burz przybyło 3.000 uczestników. Przemawiał mgr. Mierzwa, prezes pow. Jan Bania, wiceprez. Kozioł i Kochanek Stanisław. Złożono hołd poległym w walce z bolszewikami.

Nastrój podniosły. — Uchwalono rezolucję, domagającą się wykonania uchwał ostatniego Kongresu krakowskiego. Domagano się powrotu W. Witosa.

Zakończono zgromadzenie pieśnią „Gdy naród do boju“.

Z POWIATU RUDKI.

Donoszą nam telefonem, że w manifestacji ludowej wzięło udział około 2.000 ludzi. Na zgromadzeniu przemawiało kilku mówców. Przybyła na obchód delegacja z powiatu mościckiego i gródeckiego. Siedem zielonych sztandarów łopotało nad dwu-tysięcznym tłumem. Rezolucje z Kongresu krakowskiego uchwalono jednomyślnie. — Domagano się powrotu emigrantów brzeskich. —

MIMO ULEWY W DĘBICY MANIFESTOWAŁO OKOŁO 5.000 UCZESTNIKÓW.

Nastrój wśród rzesz wspaniały.

Uchwalono rezolucje Nowosieleckie i powzięto uchwały krakowskiego Kongresu S. L. — Na zgromadzeniu przemawiał p. Knot, Stachnik. W manifestacji ludowej wzięła udział delegacja P.P.S.

Stronnictwa Ludowego
Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ POW. MOŚCISKA!

Zarząd koła Stronnictwa Ludowego w **Stojańcach** zaprasza wszystkich chłopów-ludowców i sympatyków na poświęcenie sztandaru **dnia 28 sierpnia 1938 r.**

Zbiórka na błoniach w Stojańcach o godz. 9.30, stąd wymarsz do kościoła.

Następnie odbędzie się zgromadzenie.

BACZNOŚĆ MAKOWSKIE I JORDANOWSKIE!

W dniu 21 sierpnia b. r. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła S. L. w **Bieńkówce,** na które zaprasza się wszystkich ludowców i sympatyków.

Za zarząd:

Kiepura Jan, sekretarz — **Knapczyk Władysław,** prezes

Jan Rusin prezes pow.

ZIEMIA DLA WYWŁASZCZONYCH WSKUTEK BUDOWY ZAPORY W RÓŻNOWIE.

W związku z budową zapory wodnej w Różnowie, Państwowy Bank Rolny zajął się akcją przesiedleńczą wywłaszczanych rolników.

Dla akcji tej Państwowy Bank Rolny nabył już 3 majątki o ogólnym obszarze 450 hektarów, z czego jeden majątek w powiecie tarnowskim, dwa zaś w powiecie nowosądeckim.

Manifestacje ludowe w pow. Tarnów

W PRZEDDZIEŃ OBCHODU ŚWIĘCONO KILKA SZTANDARÓW LUDOWYCH W RÓŻNYCH PUNKTACH POWIATU

W niedzielę, dnia 14 sierpnia, w powiecie tarnowskim dokonano poświęceń kilku sztandarów ludowych. — Święcono sztandar ludowy Koła S. L. Karwodża. Na zgromadzeniu przemawiał i przewodniczył p. Jop. Święcono sztandar Koła Szynwałd, przemawiał p. Leś, który też wbił gwóźdź imieniem prezesa Wincentego Witosa, w Pleśnej przemawiał p. Józef Łabuz z Lichwina, p. Władysław Witek ze Śmigna, p. Martyka z Lubinki. Gwóźdź, przeznaczony dla W. Witosa wbił p. Witek Władysław. — W Żukowicach Starych przewodniczył na zgromadzeniu p. Mostek z Żukowic, przemawiał adwokat dr. Chmiel z Tarnowa, który też wbił gwóźdź imieniem prezesa Witosa. W zebraniach tych, mimo nieodpowiedniej pogody, brało udział wszędzie po około 1.000 ludzi.

Mimo ulewnych deszczów zgromadziło się w Tarnowie w dniu obchodu „Czynu Chłopskiego“ ponad 3.000 ludzi. Z powodu ulewy organizatorzy byli zmuszeni zrezygnować z pochodu, a tylko delegacja w składzie: pp. Witka, Lesia, Łabuza, Masia, dr. Chmiela, Bujaka wraz z pocztem sztandarowym udała się ku płycie Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec z napisem: „Stronnictwo Ludowe — Nieznanemu Żołnierzowi“.

Na zgromadzeniu publicznym przewodniczył p. Leś z Lichwina, przemawiał prezes Władysław Witek, odczytując 41 nazwisk chłopów, którzy padli w zeszłorocznych znanych wypadkach, zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Wincentego Witosa. — W podniosłym nastroju odśpiewano „Gdy naród do boju“. Zgromadzeni domagali się kategorycznie od władz Stronnictwa Lud. wykonania uchwał Kongresu krakowskiego. Imieniem P. P. S. i Stronnictwa Pracy brała udział w manifestacji kilkuosobowa delegacja.

Wielka manifestacja w Warszawie

Na grobie Nieznanego Żołnierza

złożono wieniec od W. Witosa

O obchodzie w Warszawie pisze „Nowy Dziennik“:

Dzisiejsze uroczystości Stronnictwa Ludowego w Warszawie miały charakter uroczysty i odbyły się w zupełnym spokoju. Świąteczny nastrój odczuwano już od samego rana, kiedy to ulicami zdążały w kierunku Placu Zbawiciela grupy chłopów, przy czym wielu z nich ubranych było w stroje regionalne. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem.

Chłopi wypełnili nie tylko cały kościół, ale również obszerny plac przed kościołem. Po nabożeństwie około godziny 11 przed południem uformował się pochód, w którym nieszono około 20 sztandarów powiatowych organizacji Stronnictwa Ludowego.

W pochodzie, w którym kroczyli m. inn. b. minister Ładoś i prezes wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Ludowego, Czapski, brali udział: P.P.S., Związki Zawodowe, Stronnictwo Pracy, warszawski oddział Związku Hallerczyków i inn. Pochód udał się ulicami Marszałkowską i Królewską do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono 3 wieńce. Szarfy wieńców nosiły napisy: Nieznanemu Żołnierzowi — chłopi powiatu warszawskiego, Nieznanemu Żołnierzowi — Wincenty Witos i Nieznanemu Żołnierzowi Związek Młodej Wsi Wici. Ilość uczestników pochodu obliczano na 6.000. Po rozwiązaniu pochodu chłopi udali się na Stare Miasto, gdzie odbył się wiec.

Na terenie województwa warszawskiego największe pochody odbyły się w Łowiczu, gdzie brało udział 20.000 chłopów.

Mimo ulewnego deszczu

tłum ludowców zapełnił rynek Bocheński

Według telefonicznie otrzymanych wiadomości, zgromadziło się W BOCHNI OKOŁO 12.000 UCZESTNIKÓW.

Nabożeństwo i Msza polowa odbyła się na Rynku, w której wzięli udział wszyscy zgromadzeni wraz z wojskiem. Po nabożeństwie pochód przeszedł na plac „Sokoła“. Przed domem byłego posła Kiernika, więźnia brzeskiego wywieszono portrety więźniów brzeskich, tam ustawiły się sztandary i tam odebrano defiladę od maszerujących mas chłopskich. Na zgromadzeniu przemawiał p. Bartłomiej Twaróg, p. Franciszek Książek, imieniem młodzieży, p. Dusza i przedstawiciel P. P. S., p. Walas, a imieniem kobiet, p. Sowina, członkini Rady Naczelnej S. L. UCHWALONO DOMAGAĆ SIĘ WYKONANIA UCHWAŁ KONGRESU KRAKOWSKIEGO, POWROTU WITOSA, KIERNIKA I BAGIŃSKIEGO. — Mimo ogłoszenia zakończenia zgromadzenia, tłumy nie chciały się rozejść, — domagając się proklamowania....

Święto Czynu Chłopskiego

na Podhalu

Ulewny deszcz, który bez przerwy niemal padał na Podhalu przez ub. niedzielę i Święto Czynu Chłopskiego — nie ugiął twardej natury góralskiej. Do zacisznej wsi podhalańskiej do Szaflar przybyły gromadne rzesze górali pod zielonymi sztandarami, by uczcić tych wszystkich, którzy wzięli udział w bohaterskim wysiłku, by złożyć hołd pamięci chłopa-żołnierza, który w r. 1920 na ołtarzu Ojczyzny złożył swą krew i życie.

I tak przybyły sztandary S. L. z **Wachsmunda, Chabówki, Sieniawy, Starego Bystrego, Pieniężnic, Maruszyny, Ochotnicy Dolnej, Raby Wyżnej** z powiatowym sztandarem z N. Targu na czele.

Tegoroczne Święto Czynu Chłopskiego na Podhalu zbiegło się z **poświęceniem sztandaru koła S. L. w Maruszynie. Jest to już 18 z rzędu sztandar Stronnictwa Ludowego na ziemi podhalańskiej.**

Uroczystość rozpoczęła się **solennem nabożeństwem** w miejscowym kościele, które odprawił proboszcz ks. kan. **Wojtowicz,** a niezwykle piękne i głębokie w treści kazanie wygłosił **ks. Wojciech Krzeptowski.**

Po nabożeństwie uczestnicy obchodu Czynu Chłopskiego zgromadzili się na Rynku Szaflarskim około pięknie przystrojonej trybuny, by wysłuchać przemówień. Ulewny deszcz jednak zniewolił prezydjum wiecu do przeniesienia toku obrad do sali Spółdzielni Mleczarskiej. Sala zapełniła się po brzegi.

Przewodniczącym zebrania wybrano prez. Wacława **Krzeptowskiego,** który przywitał zebranych i przybyłych gości. Następnie sprawy polityczne referowali: dyr. K. Rajski z N. Targu, mec. **Rajtar** z Zakopanego i **Gil** z Chabówki.

W toku obrad zjawił się na sali prof. **Bujak** ze Lwowa i p. **Dec** z Zakopanego, którym zebrani zgotowali **gorącą owację.** Burzą oklasków nagrodzono przemówienie prof. Bujaka i p. Deca.

Pod koniec zebrania, które **cechowało pewne podniecenie** wśród niemilknących braw uchwalono krótką rezolucję, domagającą się od przywódców wykonania uchwał kongresu.

Pieśnią „Gdy naród do boju“ i okrzykami na cześć armii i R. P. podniosła chłopska uroczystość zakończyła się.

Stw.

POLSKA FLOTYLLA dla połowów dalekomorskich liczy obecnie 23 statki rybackie, w tym 15 jednostek starszych, 5 nowych oraz 3 trawlery używane. Jeśli chodzi o przynależność taboru do poszczególnych przedsiębiorstw, to towarzystwo „Mewa“ posiada 15 lugrów śledziowych, towarzystwo „Korab“ — 3 lugry, tow. „Delfin“ — 2 lugry i towarzystwo „Pomorze“ — 3 trawlery rybackie. Poza tym Morski Urząd Rybacki w Gdyni ogłosił ostatnio przetarg na budowę i dostawę 3 motorowych lugrów śledziowych.

Głos angielski o sytuacji wewnętrznej Polski

i o roli chłopów polskich

Czołowe czasopismo gospodarcze angielskie — **„The Economist"**, w numerze z dnia 6 sierpnia br. przynosi artykuł, omawiający **sytuację wewnętrzną Polski.** Podajemy ten artykuł w skróceniu, opuszczając miejsca „niecenzuralne", względnie zbyt jednostronnie postawione, zwłaszcza ustępy poświęcone emigracji oraz polityce zagranicznej.

...Położona pomiędzy Niemcami a Sowietami i pomiędzy Sowietami a Czechosłowacją, **Polska posiada obecnie w stopniu wyższym niż kiedykolwiek sytuację kluczową na mapie Europy i świata.** Dyplomaci kontynentu pragnęliby wiedzieć, jak się do ich kombinacyj politycznych ustosunkowuje Polska. Sam tylko fakt podróży płk. Becka (który był w Norwegii i na Łotwie, poszukując sprzymierzeńców dla swej nie tyle proniemieckiej czy prorosyjskiej, ile raczej wymierzonej przeciw Lidze Narodów polityki zagranicznej), nie pozwala wyświetlić tego tajemniczego zagadnienia, na które odpowiedzi szukać należy również w rozwoju wypadków wewnątrz Polski.

Osiemnaście burzliwych miesięcy

upłynęło od czasu, gdy płk. Adam Koc ...., ułożył „Deklarację ideowo-polityczną", która miała stanowić niejako „magnam chartam" polskiego zjednoczenia narodowego. Tezy deklaracji opierały się na przewadze religii rzymsko-katolickiej, doktrynie nacjonalistycznej i gloryfikacji armii. Naród miał wytężyć wszystkie siły w celu wzmocnienia obrony narodowej i podniesienia stopy życiowej w Polsce. I — jak powiedział marsz. Śmigły Rydz w swej instrukcji — „czasy przywilejów skończyły się". Ta wzmianka o przywilejach stanowiła jądro programu. W ciągu 9 lat, które upłynęły od zamachu stanu z maja 1926 roku do śmierci marsz. Piłsudskiego, a w maju 1935 r. legioniści, którzy wraz z marszałkiem Piłsudskim walczyli o niepodległość Polski, uzyskali stanowisko dominujące, które umocnili nową konstytucją, ogłoszoną przed samą śmiercią marsz. Piłsudskiego ....

Naród przyjął oświadczenie o zerwaniu z przywilejami ze sceptycyzmem, który później okazał się uzasadniony. Ogólną reakcją na samą deklarację było oczekiwanie, co będzie dalej, a tymczasem na razie wielu, a może nawet

większość zareagowała biernym oporem przeciw panującemu reżimowi

Deklaracja wywołała wśród zwolenników rządu poruszenie silniejsze, niż wśród członków opozycji .... W kilka miesięcy później płk. Koc usunął się w cień .... Obóz Zjednoczenia Narodowego istnieje do dziś dnia, **ale jak małe posiada obecnie znaczenie,** o tym świadczy fakt, iż posłowie, należący do Obozu wybrali niedawno marszałkiem Sejmu płk. Sławka, który był w obozie prorządowym najzaciętszym przeciwnikiem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W ten sposób wewnętrzna opozycja łącznie z oporem z zewnątrz udaremniły dążenia płk. Koca (niecenzuralne ... niecenzuralne ....) **Problem przyszłości politycznej Polski nie ruszył tedy właściwie z miejsca** (niecenzuralne ....) Nie ulega wątpliwości, że jeżeli pokój utrzyma się jeszcze przynajmniej przez lat 10, to Polska zwolna powróci do bardziej demokratycznej formy rządu. Będzie ona prawdopodobnie czymś pośrednim pomiędzy skrajnym liberalizmem z lat 1920 — 1926. o „kierowaną demokracją" .... Czas może okazać, że rozbicie i niepokoje ostatnich trzech lat były tylko bólami porodowymi nowego porządku, który się rozwinie stopniowo. Warto przypomnieć, iż nawet za czasów marsz. Piłsudskiego nie było w Polsce nigdy dyktatury w sensie faszystowskim. Marsz. Piłsudski pragnął w okresie przejściowym, rządu ściśle centralistycznego, złożonego z ministrów - fachowców, z nim samym jako „czynnikiem decydującym" na czele.

Nie byłby się nigdy zgodził na ordynację wyborczą

która weszła w życie po jego śmierci (niecenzuralne ....) (niecenzuralne ....) Po śmierci marsz Piłsudskiego mówiło myślał o czymś takim, jak system totaliźmie i nie jest wykluczone, że płk. Koc myślał o czymś takim, jak system totalny ...... **Ale Polacy byliby narodem tak trudnym do „stotalizowania", jak może żaden inny naród na świecie.** Policja lata całe próbowała nauczyć mieszkańców Warszawy trzymania się przepisów o ruchu ulicznym, ale zdaje się, że obecnie usiłowania te porzuciła jako beznadziejne. Gdyby warszawski ruch samochodowy dorównał choć w jednej setnej ruchu londyńskiego lub nowojorskiego, to liczba katastrof samochodowych w Warszawie byłaby zastraszająca. Podobnie w polityce Polacy tworzą Obóz Zjednoczenia Narodowego, a każdy co innego rozumie przez „Zjednoczenie narodowe". Zarówno prezydent Mościcki jak i marszałek Śmigły Rydz zaprzeczali w ostatnich tygodniach wszelkim pogłoskom o totaliźmie. Nigdy zresztą poważnie nie przypuszczano, aby oni popierali u kogokolwiek takie dążności. Obecnie wszystkie wysiłki kierowników obozu rządowego, przy wyraźnym współudziale Prezydenta i marszałka zmierzają do polepszenia stosunków z chłopami, których liczba — nie licząc Ukraińców i innych mniejszości — **wynosi około 20 milionów** przy 35 milionów ogółu ludności w Polsce.

Żądania obrońców chłopów były tak natarczywe, iż wszelkie porozumienie rządu z chłopami musi się rozpocząć od obietnicy przywrócenia chłopom praw politycznych i od umożliwienia powrotu emigracji do Polski

Początek — a może raczej gest w kierunku przywrócenia masom praw politycznych uczyniono przez wydanie nowej ustawy regulującej wybory do samorządów. Po wygaśnięciu kadencji parlamentu w 1940 r. zostanie prawdopodobnie wydana nowa ordynacja wyborcza (dotycząca wyborów do parlamentu), liberalniejsza od obecnie obowiązującej.

Chłopi są obecnie silni, gdyż są zjednoczeni

A są zjednoczeni, ponieważ znajdują się w opozycji. Gdyby im zaproponowano utworzenie rządu, to jedność ich prysłaby na pewno. **Nie ulega wątpliwości, że strajk chłopski z sierpnia ub. r. ...... zrobił .... głębokie wrażenie.** Skutki przejawiły się w sposób widoczny w późniejszym ustawodawstwie gospodarczym, oraz tempie, z jakim przeprowadzano reformę rolną. W ostatnich dwóch latach parcelacja uczyniła większe postępy niż w poprzednim dziesięcioleciu. Rząd dąży obecnie do utrzymania cen produktów rolnych na poziomie jak najwyższym i do podniesienia stopy życiowej chłopów. Ostatnim posunięciem w tym kierunku było wprowadzenie premii za eksport zboża i podatku od przemiału

Solidarność i uświadomienie polityczne chłopów wystąpiły jaskrawo na kongresie, który odbył się kilka miesięcy temu w Krakowie

Zjechało się na ten kongres około 1.000 delegatów z całej Polski. .... Ściśle demokratyczne nastroje mas nie miały już od maja 1926 r. wpływu na politykę zagraniczną rządu, ale tym stanem rzeczy nikt się zbytnio nie interesował, jak długo marsz. Piłsudski był u władzy. Masy wiedziały do czego marsz. Piłsudski zmierza i że nigdy nie opanuje trwoga przed Niemcami. Miały zupełne zaufanie do tego co on uznał za słuszne (niecenzuralne .... niecenzuralne ....) **O przyszłej polityce zagranicznej Polski** nie można oczywiście dzisiaj powiedzieć nic stanowczego. Włoczona pomiędzy dwie potęgi militarne, jest Polska z konieczności oportunistką. Główną jej dążność stanowi **samozachowanie,** a metody, które w tym celu stosuje, muszą się zmieniać w zależności od tego, skąd w danej chwili grozi największe niebezpieczeństwo. **Mimo to — w polityce zagranicznej zarówno jak i w wewnętrznej — istnieje chwiejna równowaga pomiędzy tymi, którzy posiadają władzę, ale nie nieograniczoną, a tymi, którzy nie będąc u władzy stanowią jednakże właściwy fundament siły narodu.** W każdej przyszłej wojnie Polska będzie się starała zachować neutralność. Nie wiadomo tylko, w czyim interesie będzie ona neutralna. Jest wysoce prawdopodobne, iż **zadecydują o tym raczej okoliczności niż pragnienia polski.**

P. A. A.



Z manewrów włoskich w Abrucji. Na zdjęciu ćwiczenia przy działkach piechoty.

Co z granicą polską?

Hitler zagwarantuje granicę węgiersko-niemiecką

Korespondent budapeszteński „Daily Telegraph" dowiaduje się, że kanclerz Hitler, w związku z wizytą berlińską regenta Węgier Horthy'ego, **ma złożyć uroczystą deklarację, w której zagwarantuje nienaruszalność granicy węgiersko-niemieckiej,** w podobny sposób, jak to już poprzednio uczynił w stosunku do Francji i Włoch.

KAMIENIOŁOM POD SANDOMIERZEM. Na terenie majątku Witowice, gminy Jurków, pow. sandomierskiego odkryte zostały bogate kamieniołomy piaskowca drobnoziarnistego. Złoża te według opinii geologów zaliczyć należy do epoki kambryjskiej. Kamień jest wysoce odporny i przedstawia doskonały materiał do budowy szos. Odkryte złoża znajdują się na przestrzeni kilku hektarów, tworząc wielką, zwartą bryłę, t. zw. „Kapią Górę", o wysokości 50 mtr. Wydajność kamieniołomów w Witowicach sięgać będzie 50 tys. mtr. sześc. przy należytej eksploatacji. Należy zaznaczyć, że częściowa eksploatacja na potrzeby lokalnych dróg gminnych i powiatowych została już podjęta.

Alarmy prasy francuskiej i angielskiej

Niemcy podpalają świat!

Manewry jesienne początkiem wojny?



Manewry niemieckie. Hitler studiuje plan taktyczny manewrów.

Opinia zachodnia jest wyjątkowa zgodna w ocenie wydarzeń w Niemczech. Dotychczas koła rządowe Paryża i Londynu hamowały niepokój mas, usiłując tłumaczyć zarządzenia mobilizacyjne w Niemczech jako organizację manewrów jesiennych na większą skalę, niż zwykle. Dziś w ton alarmowy uderzyły wszystkie dzienniki rządowe, jak gdyby na rozkaz z góry.

„Times“ piszą, że Niemcy same dostarczają powodów do niepokoju i do czujności. Każde państwo, sąsiadujące z Rzeszą jest w pełni uprawnione do podjęcia, jak najdalej idących środków ostrożności i pogotowia na swych granicach. Niezależnie od swych stałych formacyj wojskowych, Niemcy zmobilizowały pół miliona rezerw, zlokalizowały środki żywności i pragną jeszcze, aby te szaleństwa nikogo nie niepokoiły.

Opinia międzynarodowa — pisze Bernus w „Journal de Debats“ pogrążyłaby siebie samą w letargu, gdyby zlekceważyła ponure symptomaty obecnego stanu Rzeszy w Niemczech. W istocie nigdy nie widziano czegoś podobnego w czasie pokoju. Wszystkie zarządzenia rządu Rzeszy są identyczne z tymi, jakie są wydawane w okresie mobilizacji powszechnej. Poza tym manewry obecne mają trwać bardzo długo, coś około 3 miesięcy, jeżeli nie więcej.

Jeżeli zważy się z jednej strony, że sam Hitler głosi, iż armia niemiecka jest dziś najpotężniejszą na świecie, a z drugiej strony, że żadne państwo nie zagraża Rzeszy, to próbna, czy rzeczywista mobilizacja generalna w Niemczech staje się jeszcze mniej zrozumiałą, a bardziej niepokojącą.

Jeśli Hitler usiłuje zastraszyć kogokolwiek, pisze „Journal de Debats“ i jeżeli sądzi, że jego demonstracja wojenna skłoni państwa do ugięcia się przed jego wolą, to zmuszony będzie chyba pójść tak daleko, że duma jego nie pozwoli mu już cofnąć się, a wówczas zapali lont, który wywoła pożogę światową, pożogę najbardziej groźną dla samej Rzeszy, a przede wszystkim dla panującego w niej reżymu. Hitler powinien chyba zdawać sobie z tego sprawę najlepiej.

Otóż w takiej dynamitowej atmosferze odbywają się przygotowania do kongresu norymberskiego, dorocznego kngresu partii narodowo-socjalistycznej „L'Intransigeant“ zapewnia, że kongres zbierze się pod hasłem zjednoczenia wszystkich Niemców oraz rewindykacji kolonii i że z okazji kongresu Goering otrzyma jeszcze jeden tytuł — ministra kolonii.

Jeżeli wierzyć pewnym informacjom, to do zamierzeń desperackich doprowadza Niemcy i Włochy ich sytuacja finansowa. Autarkia sparaliżowała całe życie przemysłowe Niemiec, których przemysł musi obecnie pracować tylko dla wojny, zaś we Włoszech wojna w Abisynii i 2-letnia kampania w Hiszpanii tak dalece wyczerpały kraj i zniszczyły jego zasoby, że „naród włoski musi się teraz oswoić z myślą bliskiej wojny“ — jak piszą „Ralazione Internazionale“.

Niesłychane bestialstwo

60 hitlerowców skatowało

dwóch chłopców polskich w Gdańsku

Istnieją na świecie ludzie, którzy nazywają siebie ludźmi zachodu ze względu na położenie geograficzne i twierdzą, że posiadają wysoką kulturę; istnieją inni, których zaliczamy do wschodniej dziczy, ze względu na chamstwo, jakie niejednokrotnie przejawiają. Do jakiej kategorii należałoby zaliczyć Niemców gdańskich, którzy na rozkaz w zwartym umundurowanym oddziale, liczącym 60 (wyraźnie sześćdziesięciu) ludzi, dorosłych, tęgich, rzucili się na dwóch Polaków, chłopców, spokojnie idących ulicą i okropnie ich pobili?

Jaką jest kultura tej organizacji, która śmie sześćdziesięciu zdyscyplinowanych ludzi skierować rozkazem na 17-to i 15-to letnich chłopców, z których jeden został pobity, do utraty przytomności (kto wie, czy to go nie uratowało od śmierci, uchroniony przed dalszym maltretowaniem) i wrzucony do rowu z cuchnącą i śmierdzącą wodą?

Jak naprawdę nazwać taką organizację, która urzędowo zwie się S. A. i nosi brunatne mundury na terenie W. M. Gdańska?

Brunon Mach i Gerard Mach, Polacy, obywatele gdańscy, szli chodnikiem ulicą Siedlungsweg w Gdańsku, w sobotę około godziny 13.30; naprzeciwko szedł zwarty oddział 60 S. A. (Hitlerowców), prowadzony przez starszego dowódcę. Chłopcy szli spokojnie, minęli hitlerowską flagę, niesioną na przedzie i gdy znaleźli się na wysokości środka oddziału, komendant wydał rozkaz i cały oddział rzucił się na chłopców, bijąc ich pięściami po głowach, po twarzy, kopiąc nogami. Gdy jeden z nich upadł wreszcie, bili czymś tępem leżącego, tak, że Brunon Mach ma pęknięty (według świadectwa niemieckiego lekarza) bębenek! Młodszy zdołał uciec, starszego zatłukli do nieprzytomności!

Gdzie, w jakim słowniku jest nazwa dla tego czynu? Jaki język zna określenie dla zorganizowanej napaści umundurowanego, zwartego oddziału na bezbronnych chłopców? Jak się nazywa w „kulturalnym“ niemieckim języku **znęcanie się zgraj dorosłych ludzi nad dwoma chłopcami, którzy nic a nic nie zawinili?**

Nie ma lepszego wzmacniania polskości nad wyczyn butnych chamów. — W duszach polskich dzieci wypadek ten buduje twierdzę, której żadna germanizacja nie zmoże, ale my, Polacy, nie dopuścimy do maltretowania naszych rodaków na terenie W. M. Gdańska.

Władze polskie winny zająć się najenergiczniej tą sprawą — oprócz jednak Generalnego Kom. R. P. i M. S. Z. jest jeszcze jeden czynnik — **to całe społeczeństwo polskie, cały Naród!**

Czyż naprawdę pozwolimy, aby znęcano się nad bezbronnymi tylko dlatego, że polskie dziecko nie podnosi ręki w ukłonie hitlerowskim?

Samolot w morzu

8 osób zginęło w katastrofie

Samolot komunikacyjny, który zatonął wczoraj w zatoce Rio de Janeiro należał do linii powietrznej „Condor — północna Brazylia. **Był to samolot niemiecki.** Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas całkowicie wyjaśnione. Wiadomo jedynie, iż start odbył się w bardzo niekorzystnych warunkach, ponieważ na całym wybrzeżu panowała gęsta mgła. **Rybacy w pewnym momencie spostrzegli spadający na dół samolot, który zniknał w falach morza. Na łodziach, które znajdowały się blisko miejsca katastrofy słychać było wyraźnie rozdzierające krzyki rozpaczy przerażonych pasażerów.**

Po katastrofie sprowadzono nurków, którzy stwierdzili, iż samolot od uderzenia o powierzchnię morza złamał się na dwie części. Szczątki jego spoczywają na głębokości pięciu metrów. Dotychczas wydobyto pięć ofiar katastrofy. Ogólna liczba ofiar wynosi 8 osób pasażerów i załogi.

Bitwa na górze Carmel

Na górze Carmel doszło wczoraj **do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a bandą terrorystów arabskich. Terroryści arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji.**

Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach **znaleziono grupę wymordowanych Żydów, a opodal zwłoki 8-u napastników. W utarczce z policją brytyjską zabito 7 Arabów.**

Jak zabezpieczyć plony zbóż ozimych

przed chorobami

Każdy rolnik wie o tym, że dla zabezpieczenia przyszłych plonów od chorób, należy zaprawiać przed siewem ziarno. Nie wystarczy jednak byle jak i byle jakim środkiem to wykonać, od dobrej bowiem zaprawy należy wymagać, aby nietylko była ona skuteczną, lecz także, aby nie uszkadzała nasienia, inaczej można spowodować więcej szkód, niżby przyczyniły same choroby.

Nie wszystkie środki, używane do zaprawiania odpowiadają tym warunkom. Tak np. stosowany często do zaprawiania roztwór siarczanu miedzi (sinego kamienia) uszkadza zawsze siłę kiełkowania, na skutek czego należy zwiększać wysiew o jakie 10—20%. To samo da się powiedzieć i o innym środku, stosowanym do mokrego zaprawiania, t. j. o formalinie. Sposób zaprawiania na mokro jest trudny, wymaga bowiem dokładnego sporządzania roztworów i ścisłego przestrzegania czasu moczenia w nich ziarna, a każda pomyłka prowadzi do jeszcze większych szkód. Zaprawione na mokro ziarno powinno być przed siewem dokładnie wysuszone, co również pociąga za sobą stratę czasu. Poza tym formalina i siarczan miedzi mają i tę wadę, że zaprawione nimi ziarno może ulec ponownemu zakażeniu w czasie siewu, lub w glebie, gdyż zaprawy te działają tylko w chwili zaprawiania.

To też oba te środki stosowane są jeszcze tylko przez zacofanych gospodarzy, światlejsi zaś rolnicy, umiejący zdrowo myśleć i kalkulować, stosują bardziej nowoczesny sposób, polegający na zaprawianiu na sucho „Ziarnikiem C“.

Zaprawę tę stosuje się w ilości 100 gramów na 50 kg żyta i pszenicy. Samo zaprawianie jest bardzo proste: Ziarno wraz z „Ziarnikiem C“ wsypuje się do szczelnej beczki, zamyka się i przez toczenie beczki po podłodze dokładnie się miesza. Mieszać należy dotąd, aż każde ziarno zostanie pokryte pyłem zaprawy.

„Ziarnik C“ w przeciwieństwie do zapraw mokrych chroni plony przed wtórnym zakażeniem chorobami, zaprawa bowiem otacza ziarno warstwą ochronną, która działa dopiero w glebie, zabijając tak te zarodniki chorób, które w chwili zaprawiania były na ziarnie, jak i te, które później, w workach, w siewnikach, lub nawet w glebie na ziarno się dostały.

„Ziarnik C“ nie uszkadza zupełnie siły kiełkowania nasienia, nie wymaga więc zwiększenia wysiewu.

Koszt zaprawiania „Ziarnikiem C“ jest niewielki i w każdym razie mniejszy od wartości tej ilości nasienia, o którą należałoby zwiększyć wysiew po zaprawieniu formaliną, czy siarczanem miedzi.

FRANCJA POŻYCZA BUŁGARII. Koncern banków francuskich „Banque de Paris et des Pays Bas“, „Lazard Freres“ i „Dreyfuss“ — udzielił Bułgarii kredytu w wysokości 375 miln. fr. na 4 lata przy oprocentowaniu 5.5 proc.

Celem kredytu jest finansowanie importu francuskich wyrobów przez Bułgarię.

UMOWA NIEMIECKO-LITEWSKA, która — jak wiadomo — weszła w życie z dniem 1 sierpnia br., przewiduje m. inn., że Litwa będzie zakupywała w Niemczech cement, żelazo, wyroby szklane, maszyny i części maszyn oraz lekarstwa. Niemcy natomiast zobowiązały się kupować na Litwie (w miljo. lit.): masło za 7.5, jaj za 2.5, sera tylżyckiego za 0.9, świń za 8.5, bydła rzeźnego za 2.5, drzewa za 5.0 oraz szereg innych produktów leśnych, rolnych i hodowlanych.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano w dniu 11 sierpnia br. następujące ceny:

ZBOŻA	
Pszenica jednolita czerwona	22.75—23.25
Pszenica jednolita biała	22.75—23.25
Pszenica zbierana	22.00—22.50
Żyto jednolite	16.75—17.00
Żyto zbierane	16.50—16.75
Jęczmień pastewny	15.75—16.00
Owies jednolity nowy	18.00—18.25
Owies zbierany nowy	16.25—16.75
PRZETWORY MŁYNARSKIE	
Mąka pszenna z workiem	
Mąka psz. gat. I wyc. 0-30%	41.50—44.00
Mąka psz. gat. I 0-50%	39.50—40.50
Mąka psz. gat. IA 0-65%	35.00—36.00
Mąka razowa 0-95%	29.50—30.50
Mąka psz. gat. II 30-65%	33.50—34.50
Mąka psz. gat IIA 50-65%	27.50—28.50
Mąka pastewna	12.50—28.50
Mąka żytnia okręgu krakowskiego z workiem	
Mąka żytnia gat. I 0-50%	29.75—30.75
Mąka żytnia gat. I 0-65%	28.25—29.25
Mąka żytnia razowa 0-95%	21.75—22.25
Mąka żytnia gat. II 50-65%	15.75—16.25
Mąka żytnia okręgu poznańskiego z workiem	
Mąka żytnia gat. I 0-50%	30.25—30.75
Mąka żytnia gat. I 0-65%	28 75—29.25

Tendencja ogólna: ożywiona.

SÓL W WOJ. POZNAŃSKIM. Zarząd miasta Pyzdr postanowił przystąpić do próbnych wierceń w poszukiwaniu soli, której osad stwierdzono na terenie gruntów miejskich.

Wywczasy wojewodów

M. G.

Zmęczony na wycieczce szuka sobie cienia
pod drogowskazem szosy własnego imienia —
i kładąc się wygodnie na wonne murawy
wypoczywa — dosłownie w cieniu własnej sławy.

W. K. B.

Odział się w samodział
wzuł lipowy łapeć.
Gdzie się nam zapodział?
Jakże się połapać?
Może pod Łunińcem
wędruje gościńcem?
Może nad Muchawcem
szpera w gęstej trawce?
Wiją się jak wijuny
strwożeni podwładni —
z Al-Raszyd Harunem
można wpaść niełladnie.
Onucz, świtka, kapciuch —
wilk to w owczej skórze...

— — — — — — — —

Akcje kmiotków w łapciach
bardzo poszły w górę.

Niesłychana insynuacja Ukraińców

o organizowaniu przez Polskę O. U. N.

W ostatnim n-rze tygodnika „Swoboda", który jest organem partii UNDO, ukazały się obszerniejsze informacje o akcji O. U. N. w Małopolsce Wschodniej. Po śmierci Konowalca O. U. N. rozwinęła szeroką akcję propagandową, polegającą na rozrzucaniu ulotek, biciu w dzwony w godzinach nocnych, sypaniu pamiątkowych mogił **oraz na znieważaniu godeł państwowych i portretów dostojników państwowych. Akcja O. U. N. przybrała charakter masowy.** Manifestacje i „**akty rewolucyjne" objęły powiaty: kopyczyniecki, skolski, jaworowski, rohatyński, żydaczowski, lwowski, złoczowski i Kamionki Strumiłowej, a także** okolice **Żurawna.** Oczywiście nie ma mowy o powiatach jako całościach, tylko o pewnych ogniskach w niektórych wsiach. Jednak „Swoboda" stwierdza, że w czasie od 20 lipca br. **aresztowano pod zarzutem tych aktów ounowskich 180 młodych wieśniaków Rusinów.**

„Swoboda" występuje ostro przeciw tym objawom akcji antypaństwowej, ale nie dla samej zasady, lecz dlatego, że **aresztowania osłabiają działalność legalnych stowarzyszeń, a następnie represje działalność tę jeszcze bardziej uniemożliwiają... Jak więc widzimy, chodzi „Swobodzie" wyłącznie o względy praktyczne ukrainizmu...**

Jeszcze bardziej dziwi stanowisko „Swobody", która daje do zrozumienia, że **to czynniki polskie inicjują akcję OUN, żeby móc później ograniczać rozwój organizacyj ukraińskich . Takie sugestie UNDA należy odeprzeć jako niepoczytalną prowokację.**

Czynniki polskie organizują U.O.N! Oto do czego zdolne są kierownicze koła ukraińskie, które jeszcze chcą, żeby społeczenstwo polskie je uznawało!



Wielkie angielskie manewry powietrzne, w których bierze udział 900 samolotów, o czym pisaliśmy w telegramach. Piloci w maskach gazowych oczekują rozkazu do startu

Powrót P. Prezydenta R. P.

Po 7 tygodniowym pobycie w Lauranie we Włoszech Prezydent R. P. **powrócił do kraju w sobotę.**

O amnestię dla emigrantów politycznych

Związek byłych Więźniów Politycznych z okresu walk o niepodległość powziął jednomyślną uchwałę, **domagającą się amnestii dla więźniów i emigrantów politycznych.**

W Kanadzie ku czci Polaków

W 100-letnią rocznicę bitwy pod Wildmill (Kanada) i skazania na śmierć majora W. P. Mikołaja Gustawa Szulca, odbyła się w Prescott i na polach bitwy pod Wildmill **uroczystość uczczenia pamięci bohaterów walk o wolność Kanady.**



W Niemczech przeprowadza się próby z ciekawym aparatem, nazwanym „mikrofonem krtaniowym". Aparat ten, przedstawiony na zdjęciu, umożliwia ustne komunikowanie się nawet w czasie największego hałasu, np. rozmowę pilota z radiotelegrafistą w samolocie. Najciekawsze jest jednak to, że mowy nie odbiera się tym mikrofonem bezpośrednio z ust mówiącego, lecz z jego krtani, do której przyczepia się specjalny aparat. Drgania krtani mikrofon zamienia w dźwięki mowy ludzkiej

Kościół Hitlera

nie będzie uznawał zwierzchności Ojca św.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald", Ewer ogłasza sensacyjny artykuł, w którym donosi, że **kanclerz Hitler nosi się z zamiarem utworzenia niemiecko-katolickiego kościoła.** Dogmat oraz obrządek, jak donosi Ewer, **pozostanie ten sam jak w kościele rzymsko-katolickim. Hitler jednak nie zamierza w nowej organizacji kościelnej uznawać zwierzchności Ojca świętego.**

Podobno, jak twierdzi dyplomatyczny korespondent „Daily Herald", inspiratorem tych zamierzeń jest arcybiskup wiedeński kardynał Innitzer.

Ilu biskupów, duchownych i wiernych przyłączy się do nowej organizacji kościelnej w Niemczech, a ilu pozostanie wiernych Rzymowi a tym samym narazi się na prześladowania tego się nie da w tej chwili stwierdzić.



Kilkuset angielskich kadetów, 11- i 12-letnich, odwiedziło Francję. Na rycinie przyszli angielscy oficerowie w mieście Soissons wymieniają z francuskimi kolegami uniformy

Co piszą inni?

Jak się pociesza sanacja?

Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego", zaglądający czasem za kulisy obozu rządowego, pisze:

„Szereg eksperymentów konsolidacyjnych potraktowany został przez społeczeństwo, czy, powiedzmy skromniej, przez stronnictwa polityczne, jako pociągnięcia nieszczere, taktyczne, mające na celu wyrwanie istniejącym reprezentacjom politycznym inicjatywy. Stowem, trzeba sobie było wreszcie w duchu powiedzieć: jesteśmy odkryci i zabrać się do „uczciwej pracy"... Rozumując kategoriami politycznymi, trzeba było sobie wreszcie powiedzieć, że aby mieć prawo do kierowania życiem politycznym należy ściśle sprecyzować, czego się chce. Żeby cokolwiek urzeczywistnić trzeba stanowić zwarty ośrodek, zcementowany, autorytatywny.

Nie naszą jest rzeczą wdawanie się w sprawy programowe. Zatrzymajmy się więc na organizacji ośrodka, o którym mowa. Trzeba usunąć krążącą coraz uporczywiej opinię, że Piłsudczycy się skończyli. Zaryzykujemy twierdzenie, że to — nieprawda! Bowiem — skoro powtarzamy, że epoka Piłsudskiego trwa, to nie mogli się skończyć Piłsudczycy. Skończyli się może indywidualnie niektórzy z nich, którzy, puszczeni na głęboką wodę, toną."

Uważajmy na Gdańsk!

Przytaczając głos „Polonii" o konieczności rozbrojenia bojówek gdańskich, włączenia Wolnego Miasta do polskiego obszaru obrony przeciwlotniczej, wzmocnienia polskich straży wojskowych etc. — prorządowy „Kur. Bałtycki" zauważa:

„Wzmacnianie straży polskich w Gdańsku będzie połączone z komplikacjami natury dyplomatycznej. Słuszne postulaty „Polonii" pozostaną najprawdopodobniej na razie w dziedzinie marzonek. Ale byłoby dobrze, gdyby odpowiednio wzmocniono garnizony na Pomorzu. Przydałyby się z tych samych względów bataliony w Kartuzach, w Kościerzynie, w Skarszewach."

Zawsze z początku są trudności. Chodzi o to, żeby zacząć, żeby świat oswoił się z myślą, iż Polska ma pewne prawa wojskowe na terenie Gdańska.

Czasem o podkreślaniu naszych praw w Gdańsku pamiętamy. Jedno z pism wielkopolskich donosi:

„Jacht królewski, na którego pokładzie znajduje się pierwszy lord admiralicji brytyjskiej, Duff-Cooper, opuścił w środę rano port gdyński, udając się na krótki pobyt do Gdańska.

W redzie portu gdańskiego, jako pierwszy udał się na pokład jachtu polski oficer komplimentacyjny z kontrtorpedowca ORP „Wicher", następnie w imieniu Rady Portu kom. Ziółkowski, po czym dopiero został dopuszczony gdański oficer komplimentacyjny p. Scharenberg z Landespolizei. Gdański oficer komplimentacyjny uważał za stosowne życzyć komendantowi jachtu, aby goście brytyjscy nabrali przekonania o niemieckim charakterze Gdańska.

Jak było do przewidzenia, polski oficer komplimentacyjny wyprowadził z równowagi polityków gdańskich. „Danzinger Vorposten" twierdzi, że Polska znowu złamała prawo(!) i dodaje, że pozostawia gościom brytyjskim ocenę postępowania polskiej Marynarki Wojennej.

Znowu więc odezwało się gdańskie majaczenie o suwerenności politycznej Wolnego Miasta.

Możemy zapewnić polityków gdańskich, że pojawienie się polskiego oficera komplimentacyjnego wynika z nienaruszalnego prawa Polski do zwierzchności dyplomatycznej i wojskowej nad W. M. Gdańskiem. To prawo Polski Gdańsk musi uszanować."

Gdybyśmy stale żądali poszanowania naszych praw i nie tolerowali gwałtów partii hitlerowskiej w stosunku do opozycji gdańskiej, to sytuacja byłaby tam zupełnie inna.

Prawosławie

„Słowo" narzeka, że jego artykuł na temat zarządzeń władz w stosunku do prawosławia uległ konfiskacie.

„A jednak o tej sprawie kiedyś trzeba zacząć mówić. Nie wolno było pisać o strajku chłopskim kiedy on trwał, ale później sam p. premier Składkowski zainaugurował dyskusję na ten temat w Sejmie.

Sprawa 4 milionów prawosławnych, przeszło 11 proc. ludności Rzeczypospolitej nie jest kwestią, którą możnaby załatwić konfiskatami. My wszyscy, cały naród polski będziemy odczuwali skutki błędów...

Gdybym był posłem na Sejm, postawiłbym wniosek o postawienie rządu właśnie z powodu tej sprawy w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu."

Nie bardzo w to wierzymy. P. Mackiewicz był posłem, a gen. Składkowski był w owych czasach ministrem spraw wewnętrznych, a jednak nigdy z wnioskiem o votum nieufności się nie spotkał. Pacyfikacja Małopolski Wschodniej, Brześć, Bereza — to wszystko nie wywoływało w B. B. W. R. żadnych poważniejszych zastrzeżeń. P. Mackiewicz głosował stale za rządem.

W każdym razie sprawa jest poważna, jeśli pismo, stojące na gruncie katolickim, tak mocno bije na alarm.



Nowy polski kontrtorpedowiec „Błyskawica" budowany w Southampton

Żyto zaczyna zwyżkować

Poprawa na rynku płodów rolnych

Położenie na zagranicznych rynkach zbożowych pozostaje prawie bez zmiany. Ceny nadal kształtują się na poziomie **bardzo niskim,** znacznie poniżej opłacalności nawet w warunkach produkcji kolonialnej. Na uwagę zasługuje, że w wielu krajach podjęto zabiegi dokoła zapewnienia rolnikom znośnej ceny. W Holandii podniesiono cło na importowane zboże, na Węgrzech ustalono minimalną cenę pszenicy na 20 pengö, przy czym niektóre podatki (np. danina majątkowa) będą płacone pszenicą po 21 pengö za 1 q. Nadmienić należy, że Węgry będą miały poważne nadwyżki eksportowe, przedsiębrane więc środki mają na celu nie dopuszczenie do zbyt wielkiej zniżki na rynku wewnętrznym.

Na rynkach krajowych **zniżka żyta zatrzymała się,** a na niektórych rynkach (w Warszawie i w Poznaniu) **żyto nawet cokolwiek zwyżkowało.** Jak dużą rolę gra u nas żyto, dowodem jest zniżka oleistych — ostatnio za rzepak uzyskiwano w Warszawie 44 zł, gdy jeszcze przed kilku dniami płacono 46 zł. Pszenica jeszcze słabo zniżkuje, jęczmień bez zmiany. Z innych ziemiopłodów notowano koniczynę białą po 160 zł (surową) do 210 zł (o czystości 97 proc.). Jest to cena niższa od zeszłorocznej, jednak dość wysoka. Trudno powiedzieć jak kształtować się będą ceny w najbliższej przyszłości, zdaje się jednak, **że żyto nie powinno się już więcej obniżyć.** Według obiegających pogłosek mają być czynione zakupy dla celów rezerwy aprowizacyjnej. Niektórzy importerzy zagraniczni interesują się również polskim żytem, można więc sądzić, że **wkrótce rozpocznie się normalny eksport,** w takim razie ruch zniżkowy zapewne zostanie zahamowany.

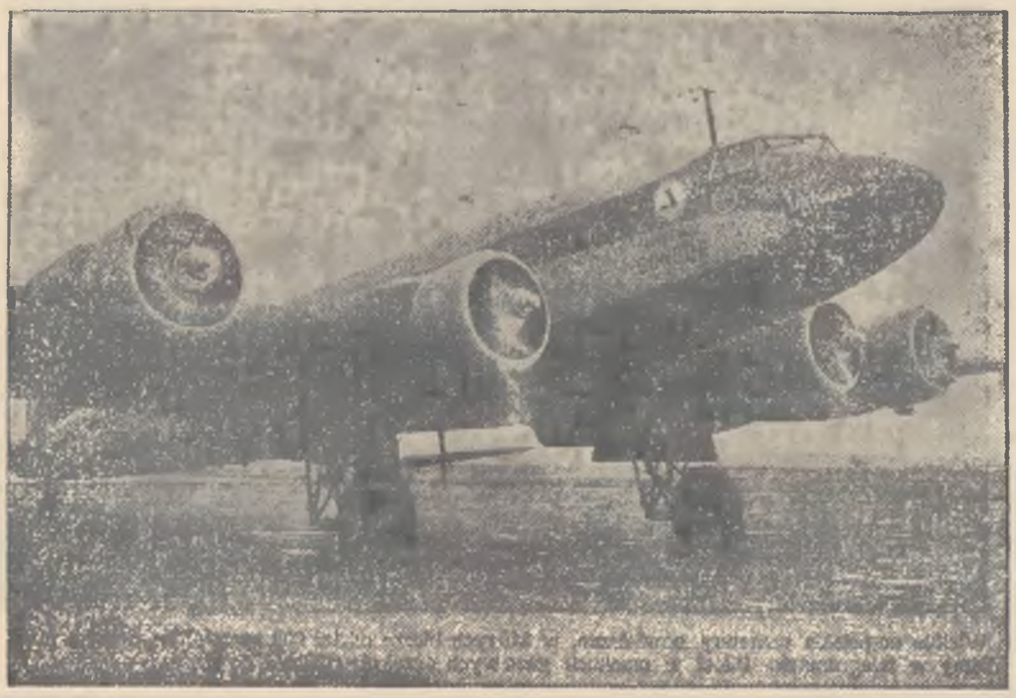
Na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja kształtuje się dość mocno. W związku z robotami polnymi podaż tego towaru jest stosunkowo mniejsza, niż zwykle. **Trzoda zwyżkuje już od 2 tygodni, a ostatnio podniosły się ceny bydła i cieląt.** Jest to moment o tyle pomyślny, że przy niskiej cenie zboża, a z drugiej strony przy znośnej żywca, opłaca się opasanie zwierząt, do czego potrzebne jest i ziarno. Można więc spodziewać się większego spożycia zboża w gospodarstwach rolnych na cele spasania, co oczywiście nie pozostanie bez wpływu na rynek zbożowy, ponieważ podaż zboża się zmniejszy.

Sytuacja na rynku masła i jaj bez większych zmian, ceny zostały utrzymane. Mleko cokolwiek zwyżkowało dzięki dużej konsumcji, jak zwykle zresztą w gorącej porze roku, kiedy mięso ustępuje w spożyciu nabiałowi. Ceny jaj utrzymują się bez zmiany już od szeregu tygodni dzięki **pomyślnie kształtującemu się eksportowi.**

Na rynku rybnym dowozy są w chwili obecnej większe niż przed paroma tygodniami, pojawiła się już ryba stawowa tegorocznej produkcji. Zwiększona podaż spowodowała lekką zniżkę, ceny wahały się — zależnie od wielkości — od 1,60 do 1,80 zł za 1 kg. karpia w hurcie. Ceny ryb rzecznych i jeziorowych przeważnie zostały utrzymane.

Bardzo duże ożywienie panowało na rynku warzywnym. Sprzyjająca na ogół pogoda wyrównała pewne luki, wywołane opóźnioną i chłodną wiosną. Podaż jest duża, chociaż i popyt skutkiem znacznej zniżki cen nie mały. Ostatnio zwłaszcza spadły ceny ogórków, które w hurcie można nabyć w Warszawie po 1 zł lub nawet mniej za 100 sztuk. Inne warzywa również mają tendencję zniżkową.

Stosunkowo wysokie ceny utrzymują się na rynku owocarskim. Tłumaczy się to niepomyślnym przebiegiem pogody na wiosnę, skutkiem czego owocowanie pewnych gatunków (np. wiśni, śliw) było słabsze. Ciekawe, że owoce importowane zupełnie nie wpływają na zniżkę krajowych. **Z. K.**



Niemiecki samolot typu Focke-Wulf-Condor wrócił z Nowego Jorku do Berlina

Sprostowanie

Krakowskiej Izby Rolniczej

W związku z artykułem, zamieszczonym w numerze 31 „Piasta" z dnia 31 ub. m. pod tytułem **„Wyjaśnić tę sprawę",** Krakowska Izba Rolnicza prosi o umieszczenie następującego sprostowania po myśli § 19 ustawy prasowej:

„Nieprawdą jest, jakoby **w pow. dębickim** rolnicy z gromad Róża, Brzeźnica, Wielopole, Żyraków, Chotowa, Jastrząbka Stara ponieśli szkodę z powodu grubych nieformalności w O. T. R. w Dębicy przy rozprowadzaniu drzewek z Funduszu Powodziowego wiosną 1936 r. przez agronoma powiatowego, inż. Muża, który otrzymał z Izby polecenie, aby rozprowadził wiosną 1936 r. przypadające na powiat 6.000 drzewek owocowych po 25 gr. za sztukę, **albowiem gromady wymienione, jako nieobjęte planem rozprowadzenia, z kredytu powyższego zupełnie nie korzystały, natomiast korzystały z ulgowego 4-letniego 3 proc. kredytu na zakładanie sadów, rozprowadzanego przez O. T. Rolnicze,** a płatnego w ratach rocznych i uruchomionego niezależnie od pomocy powodziowej.

Nieprawdą jest, iż O. T. R. popełniło nieformalności przy rozprowadzaniu drzewek z Funduszu Powodziowego, albowiem przyznane 6.287 sztuk szczepów rozprowadzono wiosną 1936 r. zgodnie z instrukcją Krakowskiej Izby Rolniczej w gromadach: Paszczyna, Sepnica, Lubzina, Brzezówka, Skrzyszów, Zawada, Wiśniowa i Nockowa na warunkach, określonych instrukcją Krakowskiej Izby Rolniczej, tj. po 25 gr. gotówką przy odbiorze szczepów oraz 75 gr. na 5-letni kredyt bezprocentowy, z tym, że **po pięciu latach tym wszystkim odbiorcom drzewek, którzy wykażą należytą pielęgnację założonego sadu, kredyt zostanie umorzony.**

W związku z tym nieprawdziwym jest twierdzenie autora artykułu dr. G., iż agronom z niewiadomych pobudek zmienił na własną rękę instrukcję K. I. R. za wiedzą tylko inspektora ogrodnictwa K. I. R., p. W. Kochmańskiego i zamiast pobierać od drzewka po 25 gr., pobierał **sobie 1 zł.,** z czego 25 gr. w gotówce, a 75 gr. częściowo przy odbiorze drzewek, zaś reszta w wekslach zbiorowych, podpisywanych przez 10 włościan", i że „zebrał w ten sposób 1.500 złotych na fundusz pielęgnacyjny, oraz jeszcze 4.500 zł. ponad normę niesłusznie i wbrew instrukcji K. I. R. w wekslach i gotówce, przy czym niewiadomo, dla kogo i na jakie cele te pieniądze poszły, tym bardziej, że trzech członków Zarządu O. T. R., zapytywanych o to, nic o tym nie wiedziało. Wbrew temu prawdą jest, iż agronom powiatowy za wiedzą Krakowskiej Izby Rolniczej i prezydium Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dębicy inkasował za kwitami tegoż O. T. R. na rzecz K. I. R. po 25 gr. od sztuki drzewka i należność, pobraną w łącznej kwocie 1.571 zł. 75 gr. Krakowskiej Izbie Rolniczej jednorazowo po ściągnięciu ostatnich należytości w drugim kwartale 1936 r. odprowadził.

Krakowska Izba Rolnicza stwierdza, iż agronom powiatowy w myśl jej instrukcji pobrał od odbiorców drzewek deklaracje ze zobowiązaniem do zwrotu kredytowej kwoty 75 gr. od drzewka na wypadek zaniedbania sadów z dołączeniem weksli zbiorowych na zabezpieczenie tego kredytu, wedle utartego zwyczajem postępowania w takim wypadku Okręg. T-wa Rolniczego. Poza należnością od blankietów wekslowych żadne opłaty od zainteresowanych nie zostały ściągnięte.

Nieprawdziwym dalej jest przytoczenie w artykule, że „zakupione przez Izbę 7 opryskiwaczy po 81 zł. miały być oddane na powiat rolnikom bezpłatnie", albowiem **miały być jedynie wypożyczane** członkom Kółek Rolniczych za pewną, niewysoką opłatą, ustaloną przez Zarząd O. T. R., po myśli instrukcji Krakowskiej Izby Rolniczej.

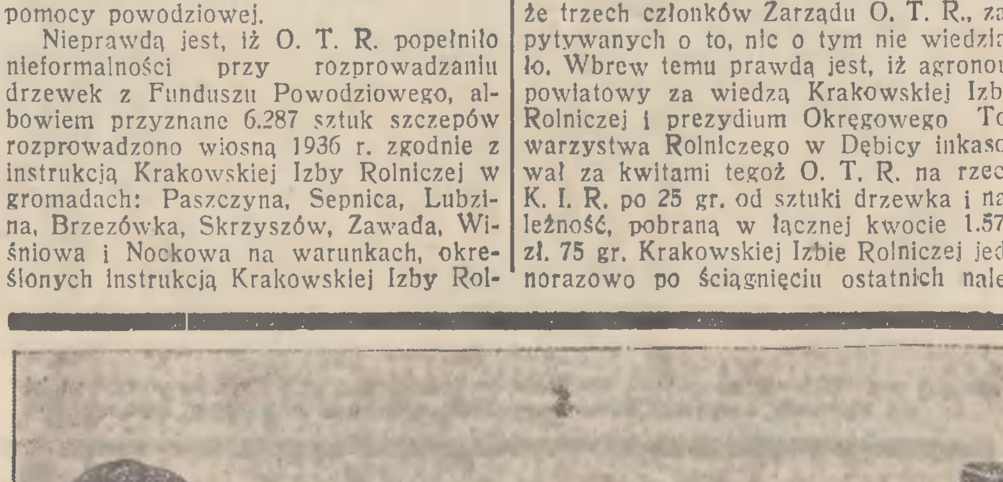
Prawdą jest, iż Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zarzuciło system wypożyczania opryskiwaczy, jako, że okazał się nieodpowiednim z uwagi na ciągłe i kosztowne remonty, oraz szybkie niszczenie sprzętu, przeszło natomiast na sposób dogodniejszy, mianowicie sprzedaży na dogodnych warunkach kredytowych organizacjom rolniczym opryskiwaczy.

Krakowska Izba Rolnicza stwierdza, iż Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w myśl tego rozprowadziło na kredyt powyższe 7 opryskiwaczy na warunkach analogicznych, jak inne opryskiwacze, tj. na kredyt 3 proc., 2-letni, płatny w dwu ratach, przypadających w jesieni. Ponieważ Krakowska Izba Rolnicza nie przyjęła do wiadomości odstąpienia od swej instrukcji, Okręgowe T-wo Rolnicze zakupiło z pieniędzy, otrzymanych za sprzedane opryskiwacze nowych 7 opryskiwaczy tego samego systemu do dyspozycji dalszej wedle instrukcji Izby.

Nieprawdą jest, jakoby agronom powiatowy zarobił na chłopach po 9 zł. przy sprzedaży opryskiwaczy, albowiem ustalił cenę sprzedażną wedle ceny, uwidocznionej na kartkach w opakowaniu opryskiwaczy przez firmę, o cenie zaś nabycia przez Izbę nie był powiadomiony.

Izba stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby agronom rozprowadzał za pośrednictwem spółdzielni karbolinę sadowniczą po 1,60 zł. za kg., jakkolwiek nabywał ją po 1.05 zł., albowiem agronom ani sam, ani też przy pośrednictwie spółdzielni karboliny nigdy nie sprowadzał.

Prawdą jest natomiast, iż karbolinę sprowadzało początkowo O. T. R. w drobnych ilościach (blaszanki 10 i 20 kg.) na rachunek członków względnie do rozsprzedaży **po cenie kosztów nabycia 1,60 zł. za kg. wedle rachunków wytwórni „Jaworzno" w aktach.** Izba stwierdza, iż w okresie późniejszym przy nasileniu opryskiwań rolnicy zaopatrywali się w karbolinę przez spółdzielnię „Żniwo", która akcję zakupu karboliny prowadziła na własny rachunek.



Gen. Hartung, pułkownik Carrias, gen. Gamelin i gen. Touchon w czasie wielkich manewrów armii francuskiej pod Galabier w Alpach

Ujęcie morderców księdza

Służba śledcza otrzymała meldunek o **ujęciu bandytów, którzy dokonali morderstwa na osobie księdza.** W ubiegłym miesiącu dokonano zuchwałego napadu na plebanię w miejscowości Minoga w Zagłębiu Dąbrowskim. Od strzałów bandytów padł ks. **Franciszek Lewiński.**

Mord ten był przedmiotem energicznych dochodzeń. W ostatnich dniach **natrafiono na ślady 4 morderców księdza.** Bandyci zostali aresztowani i pod silną eskortą przewiezieni do więzienia w Będzinie.

Praca ponad godziny urzędowe jest przestępstwem

Według orzeczenia Sądu Najwyższego, pracodawca dopuszcza się przestępstwa przeciw ustawie o normach pracy nawet wtedy, gdy za zgodą pracowników pozostawia ich w pracy ponad ustawową liczbę godzin pracy dziennej, choćby nawet liczba godzin pracy tygodniowej nie była przekroczona i choćby wyrównana była zwolnieniem od pracy w inne dni tygodnia.

Olbrzymie manewry niemieckie

Olbrzymie przygotowanie do manewrów armii i lotnictwa niemieckiego, jakie mają się rozpocząć w tym tygodniu, **wywołują wśród ludności Nadrenii, Saksonii i Bawarii wielkie zdenerwowanie.** Ludność jest przekonana, że manewry **będą miały charakter ostatniej próby generalnej.** Wielkie rozmiary przygotowań wojskowych wywołują ogólną psychozę wojenną.

Zdenerwowanie udziela się także giełdzie i życiu gospodarczemu, na co w dużej mierze wpływa **nowowprowadzona ustawa o obronie narodowej, która cały dobytek i mienie ludności cywilnej oddaje do dyspozycji władz wojskowych bez żadnych ograniczeń.**

Z różnych części Rzeszy nadchodzą wiadomości o rekwizycjach platform, aut, wozów i koni, dokonywanych na rzecz wojska. Rekwizycje uzasadniane są **koniecznością przeprowadzenia szybkiego transportu rezerwistów, którzy zostali powołani na manewry.**

W pobliżu stref fortyfikacyjnych w Nadrenii ogłoszono zakaz ich przekraczania. Zakaz przewiduje wysokie kary **aż do kary śmierci włącznie.**

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

22)



U nas się pan przyuczy, przystosuje... Bo należy zacząć od podstaw, najlepiej od pierwszej klasy. Jabym wszystkich panów z gimnazjum od takich pierwocin szkolił. Co oni wiedzą o metodzie? A tu właśnie wyłania się metoda, która jest wszystkim. Sztuka rzucania pierwszych ziaren... budzenie zainteresowań... chwytania umysłów dotąd nieuchwytnych, budzących się do życia... prących do własnych ideałów, do poznania... To całkiem inny świat!

— W istocie inny, panie kierowniku! — przyznał z przekonaniem Prorok. — Powiem nawet, że... o b c y. My, nauczyciele szkół średnich, nie znamy go wcale. Nie jesteśmy do niego przystosowani. Bo też żaden z nas nie przypuszczał, że mu przyjdzie kiedyś znaleźć się w szkole powszechnej i uczyć małe dzieci!

— No, tak! — spojrzał z ponad binokli Twardosz.

Słowa Proroka nie przypadły mu wcale do gustu. Przybysz zdradził się nieco. Był negatywnie nastawiony.

Kierownik jednak nie zrobił z tego użytku. Nie chciał działać zbyt pochopnie. Udał, że nie zrozumiał, i znów się zagłębił w papiery.

— Przygotowania metodycznego pan nie ma! — cedził, czytając odpisy. — Mimo to ustawa każe uważać pana za nauczyciela o pełnych kwalifikacjach. Trzeba będzie jednak braki uzupełnić... Inaczej byłyby trudności... I będą z pewnością. Przydałby się egzamin praktyczny.

— Tu jest mój dyplom, panie kierowniku!

— Widzę, na magistra filozofii.

— A tu dyplom doktorski, uzyskany w Sorbonie. Prócz tego studiowałem w Padwie, Barcelonie...

— To nie ma dla nas znaczenia.

— Ale zamierzam się nostryfikować. Będzie to konieczne do habilitacji...

— Do czego?

— Do egzaminu na docenta filozofii romańskiej.

— Na uniwersytecie?

— Tak jest!

— Więc czego pan u nas szuka?

— Niczego. Takie jest zarządzenie władzy. Z władzą przecież dyskutować nie można.

— Ale pan jest naukowiec... A szkoła powszechna potrzebuje wychowawców. Pan jest specjalistą, a szkoła powszechna ma być wielostronna!... Co pan tu będzie robił?

— Nie wiem! Nie wyobrażam sobie...

— To niech pan zrezygnuje!

— Nie mogę. Rezygnacją przekreśliłbym osiem lat pracy w gimnazjum, wszystkie nabyte prawa.... A tego mi zrobić nie wolno, bo nie jestem sam. Mam żonę i dziecko.

— Ale ja muszę dbać o dobro szkoły. Mnie względy osobiste nie obchodzą...

— Taki jest rozkaz władzy.

— Ale skoro pan tu sam przychodzi i w oczy mi mówi, że nie chce...

— Nie, tego nie mówię! Przeciwnie, powiadam: spróbuję. Pan kierownik mnie nie zna. Tam też mnie nie znają, u góry. Ja pracy nie lekceważę. Mogę się zniszczyć, zmarnować, zdrowie stracić, ale będę pracował, jak tylko będę mógł... Za skutki niech tam odpowiadają, u góry. Nie prosiłem o taką decyzję.

— Nie, panie magistrze! Za skutki swej pracy odpowiada pan sam. Te skutki będą podstawą do wydania późniejszej oceny...

— Kto ją tu wyda?

— Ja!

Prorokowi opadły ręce. Żałował poprzednich słów. Nie miał już więcej nic do powiedzenia. Stanął wobec nieznanego kryterium, jakiejś całkiem niestosownej miary. Jakby ktoś ciężar uparł się mierzyć na metry, odległość na kilogramy. Albo jakby ktoś ślusarzowi kazał robić buty, a szewcowi misterne zamki. Bo takiej tylko mógł Prorok spodziewać się od Twardosza oceny. Kwalifikować miano nie jego, magistra języków romańskich, szerzyciela i piewcę kultury zachodniej, ale jego przypadkowe, narzucone z góry, całkiem obce zajęcie.

— Czego więc będę tu uczył? — rzucił wreszcie to jedno, beznadziejne pytanie.

— Skoro pan nie zamierza zostać tu na stałe, — ważył słowa Twardosz — możemy zrezygnować na razie z klasy pierwszej. Ostrzegam jednak, że — jak mi wiadomo — nierychło wróci pan do gimnazjum. Wszystkie posady obsadzone na szereg długich lat. Przy tym ta pańska specjalność! Co z języków romańskich, skoro Niemców mamy o miedzę — i tu, niestety, wśród siebie... Przydzielę panu klasę piątą A. Klasa to starsza, przy tym bezpańska. Jest tam chwilowe zastępstwo...

— Jakie tam będą przedmioty?

— Zasadniczo wszystkie, z wyjątkiem śpiewu, bo mamy od tego speca, pana Stanickiego — no i może gimnastyki — tu spojrzenie krytyczne zmierzyło warunki fizyczne Proroka — jeśliby w tej dziedzinie spotkał pan jakieś trudności. Zwłaszcza, że nie był pan w wojsku....

— Nie byłem.

— To źle, bardzo źle! — uniósł się Twardosz. — Pan sobie teraz nie da z klasą rady. Karności tylko w wojsku nauczyć się można, nadto energii, tężyzny... Pan to uczuje dotkliwie. To jest największy brak, jaki u pana widzę.

— Nie rozumiemy się! — pomyślał Prorok, nie reagując nawet słowem, jakkolwiek Twardosz urwał i czekał wyraźnie na odpowiedź, a przynajmniej na zmieszanie się, na wstyd jakiś, na skruchę.

Doczekał się czegoś innego.

— Czy nie sądzi pan, panie kierowniku, — wystąpił z kontrprojektem Prorok — że bardziej byłoby celowe przydzielić mi jakąś grupę przedmiotów, powiedzmy: język polski, historię w klasach wyższych?

Twardosza aż podrzuciło na krześle: jak śmiał ktoś w jego kancelarii przejść do porządku nad groźną uwagą o wojsku i tak bezczelny wysunąć kontrprojekt? Kontrprojekt w ogóle!

— Mój panie! — ledwo opanował wybuch. — Tu nie szkoła średnia! U nas każdy nauczyciel musi umieć swoją klasę. Musi uczyć tam prawie wszystkiego. U nas moment wychowawczy jest ważniejszy od specjalizacji! — wypluwał zdanie po zdaniu, wściekły, że zaczął z przybyszem zbyt łagodnie i nie dołał mu zaimponować, ani go dostatecznie poskromić. — Dostanie pan polski, rachunki, przyrodę, historię, geografię, rysunki... no i religię, skoro taki jest przepis.

— Panie kierowniku!

— Czego?

— Chcę rzecz postawić uczciwie. Z rachunkami rozstałem się przy maturze i zdążyłem je zapomnieć zupełnie. Nawet widok cyfr budzi we mnie odrazę. Z przyrodą też będzie kłopot, nie mówiąc już o rysunkach. Linii prostej nie nakreślę od ręki, a cóż dopiero koła?

— Więc się pan będzie uczył, panie... magistrze! — chlasnął na odlew Twardosz. — Trzeba z początku poświęcić popołudnia, a może nawet wieczory. Nic nie ma na świecie zadarmo. Państwo płaci, państwo żąda.

— Ile godzin lekcyjnych przypadnie mi tygodniowo?

— Trzydzieści! Nie wie pan? — Normalny etat.

W gimnazjum miałem dwadzieścia trzy. Zaznaczam, że moi koledzy, których spotkał los podobny, zatrzymali dotychczasowy wymiar.

— Pan będzie miał trzydzieści! Nie zniosę, by w mojej szkole były dwa rodzaje nauczycieli. Jeżeli taki zwykły seminarzysta może uczyć trzydzieści godzin za sto trzydzieści złotych i jest zadowolony, to pan z wyższymi studiami winien uczyć trzydzieści pięć. Ma pan siódmą grupę — trzysta pięćdziesiąt złotych. Pan jest w ogóle za drogi!

Prorok przysiągł sobie, że już więcej nie piśnie słowa. Dobro szkoły najwidoczniej krzyżowało się z jego dobrem. Warunki Twardosza wytrącały mu z rąk dotychczasowy cel życia. Odrywały go od dalszej pracy naukowej, zabijały wszelką myśl o docenturze.

Stanął przed własną ruiną. Przepaść rozwarła się pod nim. Uczuł się nagle człowiekiem zmiażdżonym, upadłym...

Nie słyszał prawie, co mu dalej kładł w uszy podrażniony Twardosz. O dwóch miesiącach czasu na poznanie środowiska, o zakazie indywidualnych wystąpień, o przyszłej pracy społecznej. O godności i zawodowym honorze nie było tym razem wzmianki. Wyczuł widocznie Twardosz, że nowy podwładny ma to poczucie tak wygórowane, że przekracza stanowczo normę właściwą dla nauczyciela publicznej szkoły powszechnej. Widomą oznaką przerostu tej godności były uniwersyteckie ambicje romanisty i brak stojącego na baczność poczucia hierarchii służbowej wobec niego, Twardosza, kierownika szkoły imienia Mieszka Pierwszego.

— — — — — — — — — — — — —

Kiedy Adolf Pędzich poczuł w kieszeni 260 złotych za całe dwa miesiące, doszedł do przekonania, że na zdobycie panny Zuli Kornackiej jest to suma zbyt mała. Wprawdzie ostatnio żył więcej niż oszczędnie, a wyprawy z Szuterem do szynku przyniosły mu kilkanaście złotych nieprzewidzianego dochodu, nie mniej jednak pożyczka, udzielona przez Krykloka, stopniała do szczętnie i należało ją zwrócić. Prócz tego dług za kiełbasę, którą wielokrot nie dożywiał się w potrzebie, urósł do dwunastu złotych i pięćdziesięciu groszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

5 chłopców zabitych od wybuchu starego pocisku

We wsi Rudka Miryńska chłopcy znaleźli w polu stary pocisk artyleryjski, którym zaczęli się bawić. Nastąpił wybuch. Pięciu chłopców zostało rozszarpanych. Ponadto 2 ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Śmierć w wypadku samochodowym

W tych dniach nastąpiło pod Zaleszczykami **zderzenie samochodu osobowego z motocyklem, którym jechały 3 osoby.** Jedna z nich — mjr. Jakimowski — **została zabita na miejscu.** Dwie dalsze osoby zostały ciężko ranne.

Wpadł do kotła z wrzącą wodą

W rzeźni miejskiej wydarzył się w Katowicach **tragiczny wypadek.** W czasie wieszania przez Herberta Tessnera zabitej świni **oberwał się hak, wskutek czego Tessner wpadł do kotła z wrzącą wodą.** Tessnera przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Kobieta z sercem po prawej stronie

Do miejscowego lekarza chorób wewnętrznych dr. Kramarza zgłosiła się kobieta w wieku około 25 lat, o poradę w związku z niedomaganiem serca. Po dokładnym zbadaniu pacjent dr. Kramarz stwierdził, że serce jej zamiast po lewej znajduje się po prawej stronie a wątroba po lewej stronie.

25 wyroków śmierci

Według sprawozdań otrzymanych przez władze wymiaru sprawiedliwości w chwili obecnej w sądach okręgowych i apelacyjnych **znajduje się 25 procesów, w których zapadły wyroki skazujące na karę śmierci przez powieszenie.**

Największa ilość wyroków śmierci zapadła na terenie województw wschodnich i południowo-wschodnich za udział w napadach bandyckich i rabunkowych. Procesy te będą rozstrzygnięte ostatecznie przez Sąd Najwyższy po feriach letnich.



ROZTARGNIONY PROFESOR



— To nadzwyczajne... Dziś znów nie mogę się wcale połączyć przez telefon.

W SZKOLE



— Znów zapomniałeś przynieść zeszyt? Jak się nazywa taki żołnierz, który na wojnę idzie bez broni?

— Generał, panie psorze!



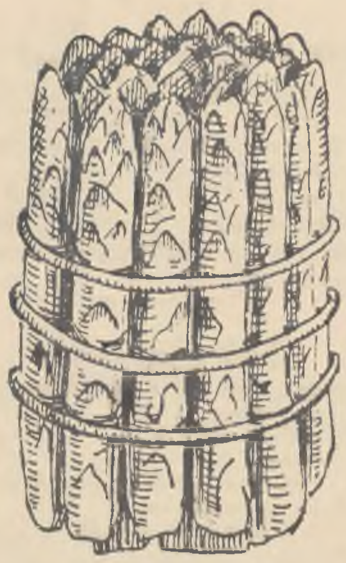
ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Szparagi

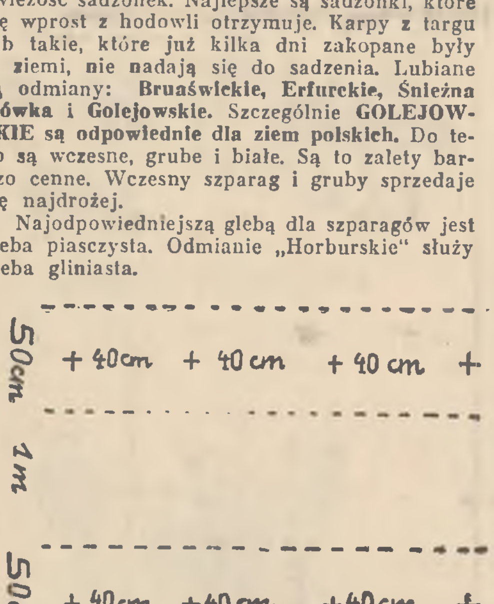
Dobre dochody prawie bez pracy daje kultura szparagów. W Poznańskiem gospodarstwa mają często ze szparagów więcej dochodu niż z wszelkich innych płodów ogrodowych i polnych razem, i to prawie bez pracy. Raz zasadzone szparagi dają **dochody przez 20 lat, a** cała praca około nich jest sypanie grobelek na wiosnę a rozkopywanie ich po zakończeniu 2-miesięcznego żniwa. Cena szparagów jest stosunkowo wysoka z powodu braku szparagowni w kraju. Brak ten można tłumaczyć nieznajomością sposobu uprawy. Z tego powodu przynosić będziemy w naszym dodatku częściej artykuły, dotyczące kultury uprawy szparagów.



Wycięte i do sprzedaży związane szparagi

Szparagi sadzimy w czasie **od dnia 15 sierpnia do dnia 30 września** i od dnia 15 marca do dnia 30 kwietnia. Sadzimy jednoroczne i dwuletnie karpy (sadzonki). Uważać należy na świeżość sadzonek. Najlepsze są sadzonki, które się wprost z hodowli otrzymuje. Karpy z targu lub takie, które już kilka dni zakopane były w ziemi, nie nadają się do sadzenia. Lubiane są odmiany: **Bruaświckie, Erfurckie, Śnieżna główka i Golejowskie.** Szczególnie **GOLEJOWSKIE są odpowiednie dla ziem polskich.** Do tego są wczesne, grube i białe. Są to zalety bardzo cenne. Wczesny szparag i gruby sprzedaje się najdrożej.

Najodpowiedniejszą glebą dla szparagów jest gleba piasczysta. Odmianie „Horburskie“ służy gleba gliniasta.



ROWY SZPARAGOWE OBSADZONE KARPAMI

Przygotowanie do sadzenia rozpoczyna się kopaniem rowów 50 cm głębokich i 50 cm szeszerokich. Jeden rów jest oddalony od drugiego 1 metr. Na dno rowu daje się 20 cm grubą warstwę kompostu lub nawozu krowiego. Nawóz pokrywa się warstwą czarnej ziemi 10 cm grubą. Karpy szparagów sadzi się w odległości 40 cm jeden od drugiego — najodpowiedniej na kopczyki. Na stokach kopczyków rozłożą się starannie korzenie. Pokryje się czarną ziemią 5 cm grubo.

Przed nastaniem mrozów nakryje się rowy z karpami nawozem w ten sposób, że się cały rów wypełni. Gdy wiosna zawita, usuwa się nawóz i zamiast niego daje się do rowów 5 cm grubą warstwę czarnej ziemi. W listopadzie zasypuje się resztę rowu piasczystą ziemią. W trzecim roku z wiosną nasypuje się na rowy zwał (grobelkę) piasczystej ziemi 30 do 35 cm wysoki.

Szparagów, o ile sadzono 1-roczne karpy, nie wycina się trzy lata, o ile sadzone 2-letnie, przez dwa lata. Następnie ale **przez 20 lat z rzędu mogą być wycinanane aż do 24 czerwca** (św. Jana). Pielęgnowane szparagi zaczynają dopiero od 18 roku kultury słabnąć.

Pielęgnuje się szparagi przez usuwanie chwastów, przez nawożenie krowim nawozem przy rozkopywaniu grobelek. Rozkopuje je się rok rocznie po ukończeniu wycinania. Do tego polewa się je gnojówką w czasie od 24 czerwca do 15 września. W listopadzie obcinamy łodygi.

Zdrowych i silnych sadzonek szparagowych odmian „Brunświckie“, „Erfurckie“, Golejowskie“, „Śnieżna główka“, „Horburskie“ dostarcza **Hodowla sadzonek szparagowyeh w Golejowie, willa Regina, powiat Rybnik.**

Hodowla ta daje na zapytania każdego czasu dalsze wskazówki co do sadzenia i pielęgnowania szparagów i służy radą w szczególnych okolicznościach.

Hodowla królików

na wolnym wybiegu

Nie potrzeba wcale długo dowodzić i rozpisywać się, że wszelki *inwentarz*, a zwłaszcza *drobny*, chowany w *zdrowym pomieszczeniu* jest również *zdrowy* i dobrze się rozwija. Dotyczy to przede wszystkim *królików*, hodowanych przez drobnych hodowców - lokatorów, nie dysponujących dostatecznym miejscem, by mogli wystawić króliczarnię w tych rozmiarach, jakby należało. To też hodowcy-lokatorzy chowają swe zwierzątka zazwyczaj w ciasnych, ciemnych, zatęchłych chlewikach czy piwnicach i cały ich trud idzie na marne, nie przynosi im najmniejszej korzyści i zniechęca wielu.

W takich warunkach najlepiej budować stajenki królicze o dwóch, trzech etażach w zacisznym kąciku podwórza. Rozmiary pojedyńczych przegródek: 120 cm szer. — 80 cm głęb. — 70 cm wysok. (dla rasowych), zaś dla ras średnich i małych odpowiednio mniejsze. Samca rozpłodnika trzyma się oddzielnie.

Pierwszym warunkiem dobrej stajenki **jest** *sucha podłoga*, a otrzymujemy ją, dając na deski grubszą warstwę mułu torfowego i na nią dopiero sporo drobnej słomy. Drzwiczki powinny być z plecianki drucianej o średnich oczkach, aby światło dzienne i powietrze miało dostęp do ostatniego kącika stajenki. Suche zimno, a nawet mróz nie szkodzą królikom, owszem wpływają dodatnio na gęstość, a tym samym na wartość futerka. Podściółkę, z podkładką torfową wystarczy zmieniać co kilka tygodni, bo muł torfowy wchłania urynę króliczą, tworząc zarazem pierwszorzędny nawóz pod uprawę warzyw.

Kto rozporządza obszerniejszym miejscem i może urządzić królikom wprost ze stajenki *wolny wybieg*, wtedy będzie się mógł pochwalić idealną, wzorową hodowlą. Atoli nie należy zapominać, że króliki, żyjące swobodnie na wolności, lubią się wkopywać w ziemię, przeto też ogrodzenie całej hodowli z wolnym wybiegiem musi być zapuszczone conajmniej 50 cm głęboko w ziemię.

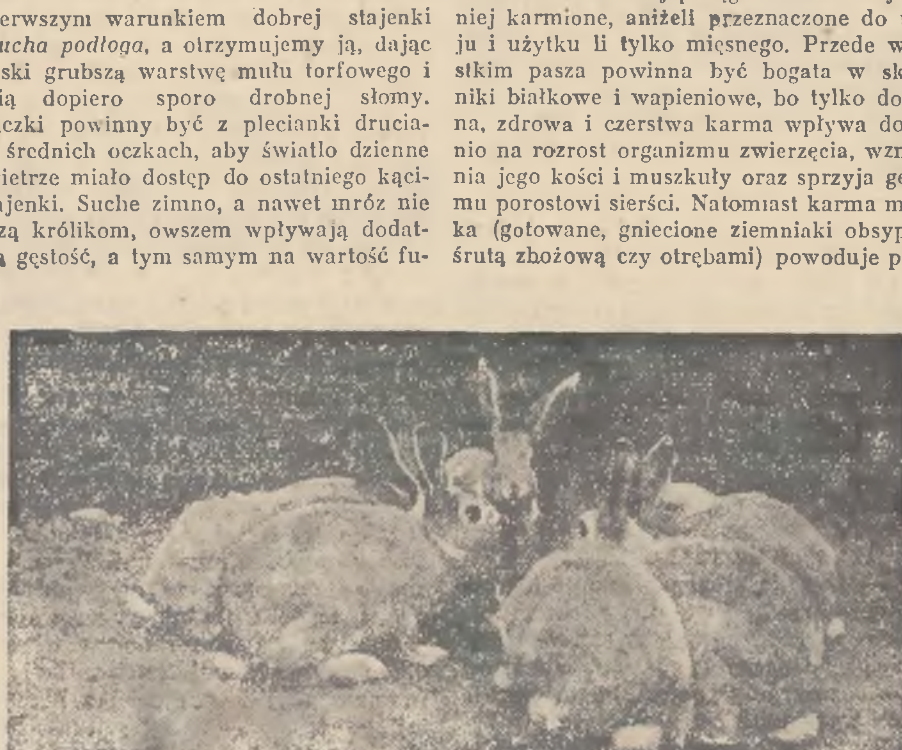
Do hodowli na wolnym wybiegu nadają się wszystkie rasy królicze (od największej do najmniejszej) lecz przede wszystkim *szynszyle*, wśród których mamy trzy odmiany: *szynszyle małe, średnie i duże.*

Szynszyl jest *plenny* w rozpłodzie, *wytrzymały* na zmiany klimatyczne, *niewybredny* na paszę, *odporny* na choroby, a młode rosną w oczach. *Szynszyl mały* dostarcza wprawdzie tylko 2—3 kg mięsa, ale natomiast ma znakomite futerko, poszukiwane do luksusowych wyrobów kuśnierskich.



Olbrzymka biała z 8-mio tygodu. młodymi

Młode króliki, przeznaczone jako rozpłodniki hodowlane, muszą być od pierwszej młodości staranniej pielęgnowane i racjonalniej karmione, aniżeli przeznaczone do uboju i użytku li tylko mięsnego. Przede wszystkim pasza powinna być bogata w składniki białkowe i wapieniowe, bo tylko dobrana, zdrowa i czerstwa karma wpływa dodatnio na rozrost organizmu zwierzęcia, wzmacnia jego kości i muszkuły oraz sprzyja gęstemu porostowi sierści. Natomiast karma miękka (gotowane, gniecione ziemniaki obsypane śrutą zbożową czy otrębami) powoduje prędkie zapasienie tak samic jak samców, a wiadomo, że zapasione rozpłodniki nie wywiodą zdrowego potomstwa. Dobrze wpływają na zdolność rozpłodową i rozrodczą małe dawki do codziennej paszy macierzanki, piołunu i krwawniku tak w świeżym jak ususzonym stanie.



Dziesięcio-miesięczne szynszyle z jednego gniazda

Pielęgnacja skóry i sierści królików

Na specjalną uwagę zasługuje pielęgnacja skóry i sierści królików futerkowych. Zabiegi te u większości zwierząt gospodarskich mają wielkie znaczenie i według opinii doświadczonych hodowców, należyta pielęgnacja skóry zwierzęcia, to prawie połowa karmienia. Szczotkowanie i wycieranie królika pęczkiem siana oprócz mechanicznego oczyszczenia i usuwania martwego włosa zwłaszcza w okresie linienia zwierzęcia, w świetny sposób przyczynia się jako masaż do pobudzenia czynności gruczołów oraz naczyń krwionośnych.

Jan Wiejski.

Ulepszać łąki

Jedna morga średniej łąki daje tyle czystego dochodu, co dwie morgi najlepszej roli, a morga pierwszorzędnej łąki zrówna się w dochodzie z czterema morgami pola.

Prawdą jest, że podwaliną rolnictwa pozostanie uprawa zbóż, a z okopowych ziemniaków i buraków. Jednakowoż czasy się zmieniają a z nimi i warunki gospodarowania na roli. Rolnicy, właściciele małych i **średnich** gospodarstw przechodzą z gospodarki wyłącznie zbożowej na co raz to w większej części hodowlaną, a do racjonalnej hodowli bydła **niezbędna jest łąka** i pastwisko. Gospodarstwa nie posiadające łąk mogą takowe założyć, a gdzie łąki są, lecz nieodpowiednie, kwaśne, mokre, należy je odwodnić, osuszyć, spodorać, wynawozić drobnym obornikiem, zbronować broną sprężynówką, zasilić nawozami pomocniczymi i podsiać dobrymi mieszankami traw.

Dobra mieszanka na gleby ciężkie ma skład następujący (w kg na ha):

Koniczyna czerwona (Trifolinm pratense)	**2.2**
Koniczyna szwedzka (Trifolinm hybridnm)	**4.6**
Tymotka (Phleum pratense)	**2**
Wiklina łąkowa (Poa pratensis)	**2**
Grzebienica (Cinosnrns Cristatns)	**12.**
Mietlica rozłogowa (Agrostis stolonifera)	**2.6**
Rajgras angielski (Lolinm pereane) . . .	**12.5**
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis) . .	**13**
Trawa kupkowa (Dactylis glomerata) . .	**8.4**
Wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis)	**3.4**
Razem	**62.7**

Mieszanka na gleby piaszczyste stosowana jest w innym składzie gatunkowym:

Koniczyna szwedzka (Trifolium hyhridum)	**6.5**
Tymotka (Phlenm pratense)	**8.2**
Kostrzewa owcza (Festuca nvlna) . . .	**6.5**
Kostrzewa czerwona (Festuca rubra) . . .	**4**
Kostrzewa trzcinowa (Festuca arnndi-nacea)	**6**
Trawa kupkowa (Dactylis glomerata) . .	**8.5**
Stokłosa wyprost. (Bromus ereetus) . . .	**14**
Stokłosa bezostna (Bromns inermis) . . .	**16.3**
Krwawnik (Achillea milefolium)	**3**
Razem	**73.0**

Najstosowniejszą porą ulepszania i zakładania łąki jest koniec sierpnia i początek września po wczesnym sprzęcie potrawów. Łąkę podsianą w jesieni zaleca się potrząść na zimę obornikiem lub łętami (nacią) kartoflanymi, co uchroni młode wzeszłe trawy od wymarznięcia. Takie ulepszenie wystarczy na okres 4—6 lat.

Jan Wiejski.

Mokry wygląd masła

Wygląd taki nie koniecznie musi się wiązać z obecnością wody. Na świeżo odsłoniętej powierzchni masła widzimy wtedy bardzo drobne, zlewające się prawie w cienką warstewkę kropelki wody. Zagadnieniem tym szczególnie zajmował się Dahlberg, który wykazał, że przyczyną tej wady jest zwykle **zbyt wysoka temperatura masła i wody do płukania, niedostateczne wygniatanie,** niedostateczne obciekanie masła podczas wygniatania, duża miękkość tłuszczu i **wysoka temperatura przechowania masła.** Rzecz charakterystyczna, że przytoczone wyżej czynniki mają wspólne podłoże, wyrażające się w zwiększeniu w maśle zawartości t. zw. wolnego (płynnego) tłuszczu. Szereg doświadczeń szwedzkich i niemieckich wykazało, że zależnie od sposobu schładania śmietany oraz sposobu płukania i wygniatania masła można prawie dowolnie regulować spoistość tłuszczu masła przez nadawanie mu kierunku drobno-ziarnistej lub grubo-ziarnistej, podczas zmaślania i wygniatania oddaje tłuszcz wolny-płynny, który z kolei powoduje większą przyczepność wody do masła, a co znów w razie niedostatecznego wygniecenia wywołuje **objawy mokrego wyglądu.**

Mieszanka poznańska

Przyorany łubin jest dobrym nawozem pod mieszankę poznańską, ponieważ lubi ona dużo próchnicy w glebie. Trzeba jednak przyorać łubin na początku sierpnia, ażeby gleba dostatecznie się zległa przed siewem mieszanki. Prócz łubinu mieszanka poznańska wymaga 400 kg soli potasowej i 20 kg superfosfatu na ha. Jeżeli łubin nie bardzo był udany, konieczny jest dodatek 100—200 kg azotniaku na ha. Skład mieszanki poznańskiej do obsiewu na ha: **20 kg inkarnatki, 16 kg rajgrasu oldenburskiego, 60 kg wyki ozimej.** Siać mieszankę od połowy sierpnia najlepiej **w rzędy 10 cm i nie** ociągać się z siewem dłużej niż do 25 sierpnia. Siejąc ręcznie, wysiewać osobno nasienie wyki ozimej. Po zbronowaniu zwałować

Organizacje bojowe w Poznaniu

w okresie Wielkiej Wojny

Jak wiele innych, tak również historia niepodległościowców poznańskich pełna jest legendarnych opisów, nieścisłości i przeinaczeń. Ludzie, którym zależało na awansach, koncesjach wzgl. orderach, starali się sfabrykować swoje i swoich najbliższych zasługi, by otrzymać za nie taką czy owaką nagrodę. Najwięcej takich legend powstało w latach 1933-35, w którym to okresie powołano do życia różnego rodzaju komitety, organizowano zjazdy i wydawano drukiem opisy rzekomo historyczne.

Wszelkie jednak wysiłki stworzenia „historii“ niepodległościowej, opartej na zmyślonych lub przeinaczonych danych nie znalazły uznania w świecie naukowym historyków. Niejeden z nich bezlitośnie skrytykował legendarne historie niepodległościowe i wykazał, że nie mogą być one przekazane potomności. Istnienie wielu tajnych związków niepodległościowych, działających przez cały czas dziejów porozbiorowych w Poznaniu, okazało się fikcją. Natomiast prawdą jest, że społeczeństwo wielkopolskie, tak jak wszyscy Polacy pod zaborem pruskim, przyspasabiali się do walki niepodległościowej w legalnych organizacjach Sokoła, drużynach skautowych, stowarzyszeniach zawodowych, kościelnych, towarzystwach śpiewu itp. Tysiące towarzystw polskich pod byłym zaborem pruskim pracowało nad uświadomieniem narodowym swoich członków a tym samym przysposobiło ich do służby i poświęceń dla Ojczyzny.

W tych organizacjach pracowano legalnie. Istniały jeszcze tajne, nielegalne organizacje młodzieży gimnazjalnej, jednak nie miały one charakteru bojowo-niepodległościowego, tylko wysuwały hasła oświatowe, gospodarcze i polityczne. Podobny charakter miały inne tajne polskie organizacje.

Marzenia młodzieży

Myśl zbrojnego wystąpienia przeciwko zaborcom rodziła się często w umysłach uświadomionej narodowo młodzieży polskiej. Młodzież marzyła o wojsku polskim, o powstaniach i orężnym rozprawieniu się z zaborcami. Łatwo było można tworzyć hufce i wezwać do walki o wolność i niepodległość. Działacze polscy pod zaborem pruskim zdawali sobie jednak sprawę z beznadziejności takiego wystąpienia w okresie przed wojną światową. Nielegalne organizacje, które samorzutnie powstawały, nie istniały też długo.

Jak wielu innych, tak i ja marzyłem, aby zostać polskim żołnierzem i walczyć za Polskę. Wstąpiłem do „Sokoła“, bo „Sokół“ był symbolem żołnierza polskiego. Równocześnie należałem do tajnego towarzystwa samokształcącej się młodzieży „Iskra“. Lecz ani w Sokole ani w Iskrze nie znalazłem, podobnie zresztą jak inni zapaleńcy, zaspokojenia swych ambicji wyszkolenia się i przysposobienia na żołnierza polskiego.

Pierwszym, który chciał spełnić nasze marzenia, był emisariusz ze Lwowa, występujący pod pseudonimem „Dąb“.

Było to właśnie około Wielkanocy roku 1912. Ów „Dąb“ starał się zorganizować tajny związek bojowo-niepodległościowy i w tym celu przybył do Poznania, przedkładając swój plan działaczom Sokoła poznańskiego. Tutaj nie znalazł jednak uznania.

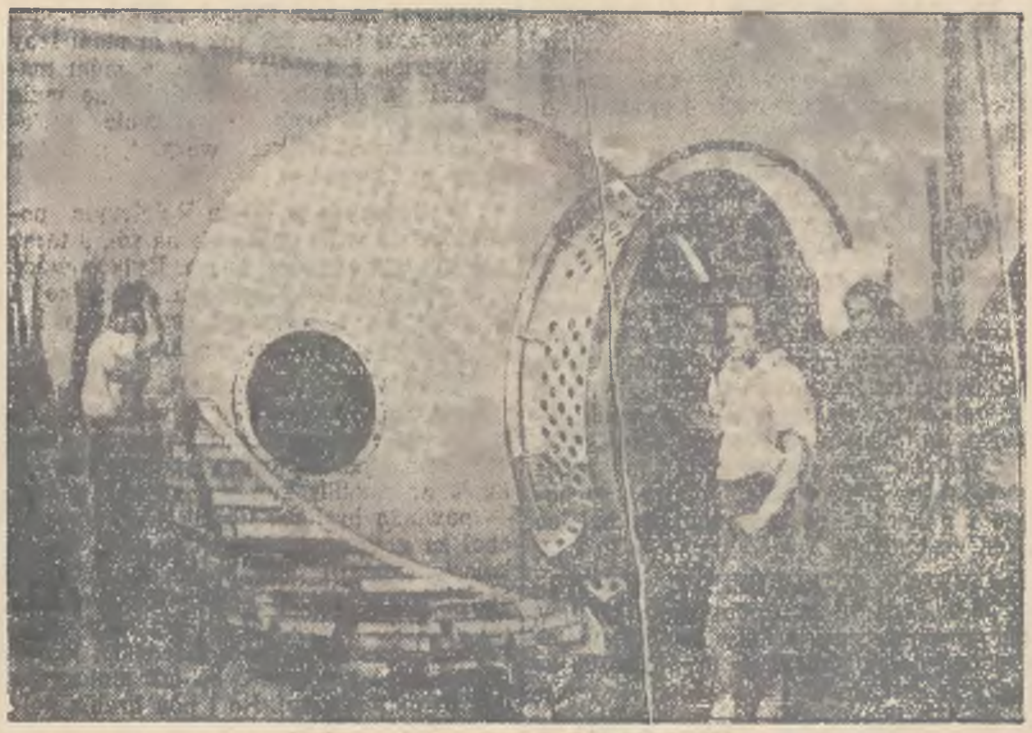
„Dąb“ z kolei trafił do „Iskry“. Wśród jej członków znalazł kilku entuzjastów idei orężnej walki z Niemcami. Emisariusz lwowski urządził pierwsze zebranie w mieszkaniu Henryka Śniegockiego i rozdał uczestnikom broszurki p. t. „Rząd i Wojsko“, wzywając do przesyłania wszelkich datków do Raperswillu w Szwajcarii.

Skauci poznańscy

Po wyjeździe emisariusza lwowskiego spiskowcy z **„Iskry“** nie wykonali jego poleceń, bo wkrótce przybyli emisariusze z Krakowa, **Cezary Jindra i dr. Henryk Zborowski,** którzy zaczęli młodych spiskowców namawiać do tworzenia drużyn skautowych. Ta idea więcej odpowiadała „Iskrzanom“ i dlatego zabrali się do formowania wojska polskiego pod nazwą skautów. Przez kilka miesięcy skauci poznańscy tworzyli organizację nielegalną i zajmującą się wyłącznie ćwiczeniami czysto wojskowymi. Doszło to jednak do wiadomości działaczy polskich i ci w obawie o skutki, mogące fatalnie odbić się na całym społeczeństwie, skierowali wszystkie swoje wysiłki, by organizacji skautowej nadać charakter legalny.

Podobne dążenia do przysposobienia się do służby w wojsku polskim nurtowały również wśród młodzieży zorganizowanej w poszczególnych gniazdach sokolich, przysparzając działaczom narodowym niemało kłopotów.

Przed wybnchem wojny światowej nie było jednak w Poznanin żadnej organizacji, mającej na celu formowanie oddziałów bojowych dla przyszłego powstania.



Gondola polskiego balonu stratosferycznego, którego start jest przewidziany we wrześniu

Pierwsze spiski

Pierwsze takie organizacje utworzyły się dopiero **po wybnchu wojny.** Myśl zbrojnej walki z Niemcami powstała wpierw **wśród skautów poznańskich.** Stojący na czele drużyn skautowych w Poznaniu **Wincenty Wierzejewski** zaczął werbować zwolenników sprzysiężenia, które miało w odpowiedniej chwili wywołać powstanie. Pierwsze te próby nie ukryły się przed działaczami Sokoła, i ś. p. **Karol Rzepecki** również zaczął formować przyszłe oddziały powstańcze i zakupywać broń i amunicję.

Oba spiski nie istniały jednak długo. Z początkiem 1915 r. zostały rozwiązane, a działacze społeczni potępili działalność tak ś. p. Karola Rzepeckiego jak również Wincentego Wierzejewskiego, przestrzegając przed szaleńczymi i nierozważnymi wyczynami.

Unia

Z rozwiązaniem spisków z początkiem 1915 r. nie mogli się jednak pogodzić młodzi zapaleńcy. W maju 1915 r. powstała nowa organizacja pod nazwą **„Unia“.** Do tego sprzysiężenia należeli początkowo tylko harcerze z hufców **„Piast“ i „Zorza“.** Z czasem jednak wciągnięto sportowców z **„Warty“ i „Posnanii“,** następnie członków **Młodzieży Kupieckiej, organizacji terminatorów i innych.**

„Unia“ była pierwszą bojowo-niepodległościową organizacją o charakterze rewolucyjnym. Do organizacji wciągano przede wszystkim żołnierzy garnizonu poznańskiego, przy pomocy których zbierano zapasy broni i amunicji. Najbardziej charakterystycznym faktem organizacyjnym było zarządzenie komendy sprzysiężenia, nakazujące członkom pozostania za wszelką cenę w Poznaniu. Ci ze spiskowców, którzy będąc w wojsku pruskim nie mogli się w Poznaniu legalnie utrzymać, w ostatniej chwili dezertowali. Takich dezerterów było coraz więcej. Spiskowcy-dezerterzy, nie mając nic do stracenia i dużo czasu, poświęcali wszystko dla organizacji a zewnętrznie siali bunt i zarzewie w państwie pruskim.

O istnieniu „Unii“ władze pruskie dowiedziały się dopiero w lutym 1918 r., chociaż w międzyczasie „Unia“ dawała się Prusakom bardzo we znaki.

Przeszło 30 spiskowców „Unii“ znalazło się za kratami więzień pruskich, jednak władze pruskie nie zdołały wykryć całokształtu organizacji. Z licznych nielegalnych magazynów broni, jakie w Poznaniu w czasie wielkiej wojny istniały, władze pruskie wykryły w lipcu 1918 r. tylko mały magazyn w mieszkaniu **p. Walentyny Węcławskiej,** gdzie skonfiskowano osiem karabinów Mausera 98, kilkanaście browningów i naboje.

W sierpniu 1918 r. spikowcy „Unii“ połączyli się z **Polską Organizacją Wojskową na zabór pruski.**

T. T. Z.

W roku 1915 powstała przy **Towarzystwie Tomasza Zana** w Poznaniu, specjalna sekcja wojskowa. Do sekcji tej należeli **Budziński, Skotarek, Dziabaszewski, Thomos** i inni. W sekcji tej miano się przysposabiać do przyszłej służby oficerskiej w oddziałach powstańczych. Sekcja ta jednak nie wykazała dużej żywotności. Na kilku zbiórkach zapoznawano się teoretycznie z tajemnicami służby wojskowej, przy pomocy podręczników niemieckich.

Ciągłości w pracy jednak nie było i ostatecznie w marcu 1916 r., członkowie T. T. Z. zlali się z „Unią“, gdzie niektórzy z nich objęli stanowiska instruktorów i szkolili zastępy zorganizowanych członków „Unii“.

T. S. M.

Podobnie przedstawia się praca niepodległościowa w **Towarzystwie Samokształcącej się Młodzieży,** na czele którego w roku 1915 stał **Zenon Kosidowski.** Na czele sekcji wojskowej, przyspasabiającej spiskowców do przyszłej służby oficerskiej, stał ś. p. **Czesław Ganke.** I ta sekcja w marcu 1916 r. połączyła się z „Unią“. Na czele połączonych organizacji w roku 1916 stał sztab, w skład którego weszli: **Wšcisław Koczorowski, Jan Kutzner, Lucjan Kosidowski, Jan Piłat i Stanisław Lisiecki.**

Do stycznia 1918 r. była to jedyna bojowo-niepodległościowa organizacia na terenie miasta Poznania.

P. O. W.

Na gwiazdkę 1917 r. zbiegł z więzienia „Grolman“ w Poznaniu **Wincenty Wierzejewski,** który, ukrywając się później w Poznaniu, zaczął organizować sprzysiężenie, nadając mu nazwę **„P. O. W. zabór pruski“.** Organizacja Wierzejewskiego nabrała poważniejszego znaczenia dopiero po połączeniu się z „Unią“, która zrzeszała już poważną liczbę zdecydowanych na wszystko spiskowców i posiadała duże ilości broni i amunicji. Na czele „P. O. W. zabór pruski“ stał do wybuchu rewolucji Wincenty Wierzejewski. Ja sepłniałem funkcje głównego organizatora i odebrałem przysięgę od blisko 75 procent wszystkich peowiaków, zorganizowanych przed wybuchem rewolucji niemieckiej.

Wszystkich spiskowców w Poznaniu było około 800.

Innych organizacyj bojowo-niepodległościowych w Poznaniu nigdy nie było a w czasie wojny światowej nawet być nie mogło.

Smutnym jest fakt, że działalność tych pierwszych spiskowców bojowo-niepodległościowych nie znalazła jeszcze uznania. Ci, którzy cierpieli we więzieniach, zostali zapomniani. Zapomniano nawet o tych, którzy wskutek cierpień więziennych swoje życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny (ś. p. Drwęski, ś. p. Alfons Krajna), oraz tych, których Niemcy rozstrzelali (ś. p. Edmund Mikołajczak).

Stanisław Nozal.



Najnowsza angielska łódź wyścigowa, zbudowana według planów zmarłego pułkownika Lavrence'a. Na zdjęciu znany kierowca Edward Spur, który zamierza pobić na niej rekord szybkości

Pociąg wjechał na ślepy tor

W sobotę nad ranem **pociąg pospieszno-towarowy, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa na stacji Żurawno — Nowosielce wjechał na ślepy tor,** skutkiem czego nastąpiła katastrofa. W wyniku katastrofy **jedna osoba z obsługi pociągu została zabita,** dwie ciężko ranne i trzech kolejarzy lżej rannych. Rannych przewieziono do szpitala w Stanisławowie. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Prawidłowo adresować na Litwę

Stwierdzono, że poczta litewska zwraca **przesyłki z Polski do Litwy z oznaczeniami zamiast „Litwa“, „Litwa Kowieńska“, „Ziemia Kowieńska“, „Kowieńszczyzna“, „Żmudź“ itp. i** umieszcza adnotacje „retour — non admis“.

Nadawcy przesyłek do Litwy proszeni są **o prawidłowe oznaczanie nazwy kraju „Litwa“** („Lietuva“), aby uniknąć niepotrzebnego zwracania przesyłek.

Nadmienia się, **że również** przesyłki z Litwy do Polski **z tendencyjnymi napisami są zwracane przez pocztę polską.**

EKSPORT PSZENICY Z JUGOSŁAWII. Według prowizorycznych obliczeń tegoroczna nadwyżka eksportowa pszenicy w Jugosławii wyniesie około 50 tys. wagonów. Zbyt 30.000 wagonów pszenicy jest już zapewniony, a również pozostała ilość mogłaby być łatwo umieszczona w Anglii, Belgii, Holandii i innych krajach Europy zachodniej. Jednakże rząd jugosłowiański chciałby stworzyć **pewną rezerwę żelazną** w ilości conajmniej 10.000 wagonów. Rezerwa ta zostałaby rzucona na rynek dopiero przed nowymi zbiorami i byłaby stale odnawiana. W tym celu do końca roku 1939 zbudowane będą liczne silosy dla magazynowania zboża.

100 MILIARDÓW FRANKÓW. Po raz pierwszy w historii waluty francuskiej, obieg franka przekroczył obecnie 100 miliardów. Ostatnio ogłoszone zamknięcie tygodniowe Banku Francji z dnia 6 bm. wykazuje obieg banknotów w wysokości 101.116 milionów przy niezmienionym zapasie złota wartości 55.808 milionów franków. Pokrycie wynosiło w tym momencie 47,11 proc. wobec 47,36 proc. przed tygodniem.



Już niedługo skończą się rozkosze lata, trzeba więc z nich korzystać, ile się da.

Kronika Śląska

POW. CIESZYN

REJESTRACJA ROCZNIKÓW 1920 i 1921. W ciągu września poszczególne magistraty przeprowadzać będą rejestrację mężczyzn, urodzonych w latach 1920 i 1921. Wszyscy mężczyźni urodzeni w tych latach winni dopełnić obowiązku zameldowania się we właściwym urzędzie do rejestracji. Niestosujący się do zarządzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

TARG NA KONIE W ŻORACH. Targ na konie w Żorach odbędzie się w środę, 17 bież. miesiąca.

POW. PSZCZYNA

ĆWIKLICE (NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK). Dnia 9 bm. w czasie młócenia zboża, rolnik Paweł Gragier uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Wałek kieratu pochwycił w tryby spodnie nieszczęśliwego gospodarza, który doznał złamania obu nóg. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Pszczynie.

POW. BIELSKI

CHYBIE (DAR NA MACIERZ SZKOLNĄ). Zamiast wieńca na trumnę śp. Ludwika Gołysznego Koło Macierzy Szkolnej w Chybiu złożyło kwotę zł. 10, jako dar na cele Macierzy Szkolnej W Czechosłowacji.

FRELICHÓW (BÓJKA SPADKOBIERCÓW). W dniu 2 sierpnia br. doszło tutaj do krwawej bójki pomiędzy szwagrami, Janem Krzempkiem z jednej strony, a Janem Strządałą i Franciszkiem Stokłosą z drugiej strony. Podczas bójki został dotkliwie pokłuty nożami Krzempek. Bójka powstała na tle podziału majątku.

CIESZYN (FRONTEM DO WSI). Od paru tygodni narzekają okoliczni gospodarze, że w mieście Cieszynie są ścigani, jakby biedne stworzonko — co go wszyscy gonią.

Najpierw nazakano gospodyniom sprzedawać swe artykuły na placu, gdzie skwar letni dochodzi do 40 st. C.

Potem zakazano się zatrzymywać chłopom z furmankami na rynku, zakazano tamże sprzedawać płody rolne, a wreszcie nakazano sprzedawać na placu obok szpitala Ojców Bonifratrów. Zatrzymywać się polecono na placu „pod Basem“.

Jakież są tego skutki. Zamiast masła u gospodyni w koszu znachodziło się ono czasem na bruku w postaci tłustej piany, a jeśli lepiej to w koszu w postaci t. zw. śląskiej „bryji“, mleko w bańkach w postaci serwatki. Chłopi stracili orientację, co wolno i gdzie wolno. Gdy przyjadą i zatrzymają się w miejscu, gdzie stali od lat, goni ich policja, sypiąc mandaty karne. — Urządzono targowisko — może to i dobry pomysł — pod... szpitalem, bo chorzy się zapewne „nudzą“, a tak mogą słyszeć rozgardiasz, wrzaski, no i... zapachy też coś znaczą dla zdrowia.

Jeden gospodarz wypowiedział się dosadnie: jak chłopie chcesz jechać do miasta co utargować, by zapłacić podatki,, to musisz się obecnie urządzić tak: jeśli masz dużo dzieci, to pozbieraj wszystkie na wóz, jeśli nie to najmij kogo. W mieście familię podziel, jeden lub 2 — sprzedawać osobno nabiał, jeden drób, jeden jarzyny, jeden ziemniaki itp., jeden stój przy koniu i pilnuj, by władza nie dała ci mandatu — no i jeden załatwiaj sprawy oberwanych już mandatów, płać podatki i długi. Ale kto będzie pracował?

Chłopi w odpowiedzi zacisnęli zęby i na razie... klną. Panowie, i t. zw „Polki“, ależ to frontem do wsi!

CIESZYN (POŻYCZKI POD ZASTAW ZBOŻA). Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Bank Spółdzielczy w Cieszynie udziela rolnikom pożyczek pod zastaw zboża przy oprocentowaniu 4 proc. w stosunku rocznym.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

ISTEBNA (ZGON). Dnia 6 sierpnia br. zmarł tutaj śp. inż. Jan Małysz, nadleśniczy w Istebnej w 47 roku życia. Pogrzeb przedwcześnie zgasłego odbył się w dniu 9 sierpnia przy masowym udziale miejscowych obywateli. Ze zdziwieniem spoglądali koledzy i przyjaciele Zmarłego na tak liczne rzesze ludności góralskiej, która odprowadzała miejscowego nadleśniczego do miejsca wiecznego spoczynku. Dla ludności miejscowej była to rzecz obowiazku, gdyż śp. inż. Małysz szanował górali i oni go szanowali, kochał ich i oni go kochali.

CIESZYN (ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONIJ). Dnia 13 bm. odbyło się tutaj w sali gimnastycznej szkoły im. Konopnickiej pod przewodnictwem dr. Kolaczka uroczyste zakończenie półkolonij.

SKOCZÓW (KRADZIEŻ). Niewyśledzeni sprawcy skradli w nocy na 4 sierpnia br. weterynarzowi Barberkowi motocykl. Weterynarz Barber wyznaczył 100 zł. nagrody za wyśledzenie sprawców tej kradzieży.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie. Muszę wóm też jeszcze łopowiepowiedzieć ło dzieć ło tów, motoryzacji i wszelijakich szpasach. Tóż wóm w cisawej dziedzinie pod Czantorium nakozoł fojt jednymu gazdowi, co by se pomalowoł płot, a tyn gazda wóm płotu ni mioł i fojt zostoł w ganbie, że kozoł malować to, czego ludzie ni majom. Toż jak ni mosz płotu, to musisz pomalować rajczule kaj sie świnie pasą — powiado fojt, gazda sie rozgniwoł na taki zarządzyni i powiado: na hrómski porządek toż jo ni mom izby malowanej, a świński rajczule móm malować! Na dyć by sie sąsiedzi ze mnie wyśmioli, jak bych ty rajczule malowoł, żech jest większy waryjot, jako tyn kiery to nakozoł.

W Puńcowie w Kółku Rolniczym poskłodali sie wóm gazdowie na sól, a teraz ani soli, ani piniędzy ni ma. Była powódź i ty piniądze były bezmała nasolóne i straciły sie, a sekretorz snodzi wiy kaj ich zaniósło, do kiere potoka.

Jedyn eliciorz szpekulant, hr. Korpiel-Buraczyński mioł wielki folwark i powiado do swoi paniczki: wiysz ty staro co? Teraz jest motoryzacyj muszymy se kupić antomobil: kup my se zaroz dwa — powiado hrabina, bo jak byś ty pojechoł za granice, to jobych musiała sie w kolasie wozić. I miły hrabia kupił swoi starej też antomobil i jeździli, jak diobli. Za pore dni przyszedł do hrabiego jego rządca i powiado: panie dziedzicu, jo też muszę mieć antomobil, bo jak motoryzacyj, to motoryzacyj. No i pón hrabia pojczoł piniędzy i kupił swoimu rządcy antomobil. Za pore dni przniszeł do rządcy koniuszy — to jest taki lepszy pachołek, i powiado: panie rządca, jo też muszę mieć antomobil, i wiycie co zrobił? Pojczoł rzadca na konto hrabiego Korpiel-Buraczyńskiego u Hipka-Fiu-Fiu i kupił antomobil koniszymu. I wiycie ludeczkowie, jak tyn szlachcic skończył z tom motoryzacjom? Na zbankrucił! Po naszymu sie to nazywo, wyszeł na basamalejki, i teraz nimo ani antomobilu, ani wozu, ani folwarku, ale szumne nazwisko mu zostało i choć bankrut to sie jeszcze chwolił, że łón, hr Korpiel-Buraczyński był szlachcicym nad szlachcice. Gdyby nie tyn przemierzyły kryzys, to by dzisio jaździł hajroplanym, a nie jeny antomobilym — powiadoł se wóm tyn hrabia. A jo Tekla Klebetnica powiadom: gdyby nie był fujarzył, to by nie był przegospodarzył. Połoglondejcie sie dobrze ludeczkowie kole siebie, a zaraz tego „szlachcica“ uwidźcie na własne oczy. Za takom gospodarke powinni iść eliciarze do kryminału.

Miejcie sie dobrze.

Ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej

W Dzienniku Ustaw z dnia 10 sierpnia ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej na terenie Polski. Według tego rozporządzenia, prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej służy osobom, które:

a) są obywatelami Państwa Polskiego,

b) posiadają dyplom lekarski, wydany lub uznany przez jeden z wydziałów lekarskich uniwersytetów w Państwie Polskim,

c) odbyły jednoroczną praktykę szpitalną po uzyskaniu dyplomu lekarskiego,

d) przez dwa lata zamieszkiwały i wykonywały praktykę lekarską w gminach wiejskich lub w miastach, liczących poniżej 5.000 mieszkańców, których spis ustali Minister Opieki Społecznej, albo pozostawały przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej, w charakterze lekarzy wojskowych, albo co najmniej przez 5 lat zajmowały stanowiska i oddawały się studiom teoretycznym lub praktycznym na jednej z klinik bądź zakładów uniwersyteckich, w Państwowym Zakładzie Higieny, bądź w szpitalach, wyznaczonych przez Ministra Opieki Społecznej.

e) są zapisane na listę członków izby lekarskiej.

POLSKI FAJANS W HOLANDII. Jedna z włocławskich fabryk fajansu wysłała ostatnio do Holandii reprezentacyjny wagon z fajansem polskim. Fajans jest ręcznie malowany wzorami artystycznymi i przedstawia pierwszorzędny gatunek tego artykułu. Specjalną uwagę zwrócono na staranne opakowanie, polegające na umieszczeniu oddzielnych kompletów w specjalnych pudełkach, wyłożonych wełną drzewną. Dla transportu P. K. P. dostarczyło specjalnego wagonu. Należy zaznaczyć, że polski fajans zaczyna wypierać na rynku holenderskim porcelanę japońską.

Humor

ROZMÓWKI

— Od czasu, gdy widziałem panią po raz ostatni- bardzo pani zeszczuplała.

— Zawdzięczam to pływaniu i gimnastyce — straciłam dziesięć kilo!

— Gdyby pani jeszcze trochę straciła, to by pani bardzo wiele zyskała.

DEFINICJA

— Powiedz mi pan co to jest konferencja międzynarodowa?

— Konferencja międzynarodowa, to takie zebranie dyplomatów, na którym radzą, gdzie mają się znów zebrać na konferencję.

ZA WAGĘ...

— Słuchajno, ty smyku, za wagę płaci się 10 groszy, a ty mi dałeś tylko pięć!

— Wielkie rzeczy, to powiedz mi pan tylko połowę mojej wagi!

Sąd okręgowy w Cieszynie

Do rejestru spółdzielni S IV-276 przy firmie Spółka rolniczo-gospodarcza spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Pruchnej dnia 29 stycznia 1938 r.

Firma wykreślona na podstawie art. 74 ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0.50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 450,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350,00 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.